Nr. 16. Sobota 20 Stycznia 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct., W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. krajowa rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela Feliksa Szybalskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rosochaczu, tymczasowego nauczyciela Józefa Winnickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kasperowcach, tymczasowego nauczyciela Juliana Chomińskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Sokalu i tymczasowego nauczyciela Dymitra Jezierskiego rzeczywistym nauczycielem młodszym zawiadującym stale szkołą filialną w Dąbrowicy.

Dnia 24 stycznia r. b. i w dniach następnych odbędą się przed c. k. trybunałem państwowym następujące publiczne rozprawy: D. 24 b. m. przed południem o godzinie 10 w skutek zażalenia o wrzekome naruszenie prawa o stowarzyszeniach; o godzinie 12 w południe, w skutek zażalenia o podwyższenie emerytury.

D. 25 b. m. o godzinie 10 przed południem w przedmiocie negatywnego sporu kompetencyjnego między władzą sądową a administracyjną, a o godzinie 12 w południe w przedmiocie 45 zażaleń co do zaliczenia do 11 klasy dyet.

D. 26 b. m. o godzinie 10 przed południem w skutek zażalenia o dopłatę płacy a względnie podwyższenie płacy; o godzinie 12 w południe w skutek zażalenia o przyznanie dziesiątej klasy dyet i pierwszego stopnia płacy tej klasy; o godzinie 1 z południa w skutek zażalenia o podwyższenie emerytury.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

(Stan spraw indemnizacyjnych po koniec grudnia 1876.)

Z końcem czerwca 1876 pozostawało w zaległości 62 spraw a w drugiem półroczu wpłynęło 3753 nowych. Z ogólnej liczby spraw załatwiono do końca grudnia 3759 a w zaległości pozostało 56. Tytułem kapitałów wynagrodzenia i wykupna przyznano uprawnionym: w lwowskim okręgu administracyjnym w drugiem półroczu 1876 zł. 3657 ct. 20 a ogółem do końca grudnia 1876 zł. 47.311.458 ct. $18\frac{1}{2}$; w krakowskim okręgu administracyjnym w drugiem półroczu 1876 zł. 936 ct. $22\frac{1}{2}$, a ogółem do końca grudnia 1876 zł. 27,397.496 ct. $57\frac{1}{2}$. W W. X. Krakowskiem w drugiem półroczu 1876 zł. nic nie przyznano a kapitał dotąd przyznany wynosi 2,983.190 zł. 10 ct. Do końca grudnia 1876 asygnowano uprawnionym tytułem zaliczek na kapitał i renty zaległe tudzież rent zaległych i kapitałów razem: w lwowskim okręgu administracyjnym 58,562.159 zł. $13\frac{1}{2}$ ct. w krakowskim okręgu administracyjnym 34.322.889 zł. $19\frac{1}{4}$ ct. a w W. X. Krakowskiem 3,543.378 zł. 36 ct. Po koniec czerwca 1876 zalegało 104 pertraktacyi a w drugiem półroczu zarządzono 28 nowych pertraktacyi. Z ogólnej liczby pertraktacyi załatwiono 37 a 95 pozostaje w zaległości.

Lwów, dnia 20 stycznia.

Jeden poseł węgierski wystąpił z artykułem przedstawiającym w ponurem świetle stosunki administracyi publicznej w Węgrzech. Obraz ten przedstawiony z trybuny parlamentarnej byłby może zrobił silniejsze wrażenie niż na trybunie dziennikarskiej. ale dziś parlament węgierski zajęty wyłącznie wielką sprawą ugodową, niema ani potrzebnej swobody ani czasu do zajmowania się innemi sprawami wewnętrznemi. Gdyby artykuł ten wyszedł był z pod pióra nie węgierskiego, ten sam dziennik, który go wydrukował na miejscu naczelnem. byłby pewnie pierwszy pospieszył z energiczną odpowiedzią i może nawet zarzuciłby autorowi oszczerstwo. Szczegóły bowiem przytoczone w tym artykule o nadużyciach komitatowych funkcyonaryuszy autonomicznych są bardzo rażące, chociaż jak sam autor zaznacza, nie wyczerpują przedmiotu lecz służyć mają tylko za przykład popierający niektóre ogólne uwagi. Artykuł ten osiąga jeden cel bardzo skutecznie, bo przypomina Węgrom, że czeka ich jeszcze ciężka i trudna praca nad reformą administracyjną, której jedna część dopiero została dokonana i to część ani najważniejsza ani najskuteczniejsza. Raz wykazywaliśmy na tem miejscu, że zwłoka w załatwieniu sprawy ugodowej wytworzyła w Węgrzech stan moratorium ustawodawczego, gdyż parlament zajęty wyłącznie tą sprawą przestał z dawną energią pracować nad reformami, które służyły za hasło koalicyi stronnictw i gabinetowi, opartemu na tej koalicyi. Wspomniony artykuł posła węgierskiego potwierdza. że istotnie w Węgrzech zapanowało moratorium ustawodawcze i że ztąd wynikają zgubne skutki. Artykułowi temu nadaje wielką wagę ta okoliczność, że pojawia się w chwili. gdy zwłoka w załatwieniu sprawy ugodowej zaczyna przykrzyć się w najwyższym stopniu obu stronom a przedewszystkiem Węgrom, którzy dążą do zmian dla siebie korzystnych i już z tego powodu muszą być niecierpliwszymi niż strona przeciwna, broniąca istniejącego stanu rzeczy. Stosunki wewnętrzne Węgrów stanowią dla nich pressyę silniejszą od tej, jaką wrzekomo Austrya wywiera.

W ostatnich czasach, jeszcze przed wyborami do parlamentu, stanowisko księcia Bismarcka w obec sprawy wschodniej. stało się mniej jasne, aniżeli przed rozpoczęciem konferencyi dyplomatycznych w Stambule. Mówimy, że stanowisko stało się mniej jasne a nie niepewne. bo niepewność równa się w terminologii polityczno-dziennikarskiej skłonności do niebezpiecznych zamiarów. W chwili, gdy markiz Salisbury bawił w Berlinie, Niemcy i Europa zostawały pod wrażeniem słynnych dwóch mów parlamentarnych kanclerza, z których na pewne wynikało, że młode cesarstwo nie zamierza bynajmniej ani potęgować ani wyzyskiwać zawieruchy wschodniej, a jeżeli po tych mowach pozostawała jeszcze jaka wątpliwość, to odnosiła się ona do odleglejszych wypadków przyszłości, do samej wojny i jej niedających się z góry obliczyć zwrotów. Wątpliwość tę tłumaczono rozmaicie, najpierw stanowczo na niekorzyść Rossyi, później odezwały się głosy ostrzegające także Austryę, ale wszędzie przeważało to przekonanie, że Turcya i wspierająca ją Anglia nie mogą liczyć na poparcie w Berlinie. Najlepszym dowodem na to była historya wyjazdu posła tureckiego z Berlina Edhema baszy. Dyplomata ten otrzymawszy mandat do udziału w konferencyi stambulskiej prosił o audyencyę pożegnalną u ks. Bismarcka a prośbie tej kanclerz odmówił w sposób, niekoniecznie zgodny z ścisłemi przepisami etykiety dyplomatycznej. Na samej odmowie nie skończyło się, bo Edhem basza otrzymał nadto za pośrednictwem trzeciej osoby od księcia Bismarcka radę, ażeby nakłaniał Portę do uległości dla wymagań europejskich. Po takiej radzie byłoby rzeczą naturalną, jeżeliby reprezentant Niemiec na konferencyi i poseł w Stambule br. Werther wystąpił był tak energicznie przeciw upartej Turcyi, jak o nim niedawno pisano. To energiczne wystąpienie budziło wszędzie wiarę, bo było z góry zapowiadane. Jeden dziennik wiedeński, któremu uroiło się, że opór Turcyi jest dziełem Polaków wrzekomo wielką rolę w Stambule odgrywających, zapowiadał z miną bardzo tajemniczą, że ponieważ przebieg konferencyi zaczyna irytować kanclerza niemieckiego a br. Werther zbyt neutralnie przypatruje się oporowi Turcyi, inny energiczniejszy dyplomata wkrótce zastąpi go w Stambule. Jeżeli po tem wszystkiem urzędowe dzienniki niemieckie tak energicznie protestują przeciw telegramom ajencyi Havasa, przypisującym br. Wertherowi stanowczą w obec Porty postawę na konferencyi, to protest ten w każdym razie musi zastanawiać. Najłatwiej dałoby się wątpliwość tę wytłumaczyć tem. że ks. Bismarck występując przeciw Turcyi przed konferencyą stambulską nie przypuszczał wraz z całą Europą, że wymagania jej spotkają się z tak energicznym oporem Porty a nawet z prostą odmo-

---

GARDŁOWA SPRAWA

(Dokończenie.)

Gdy się to dzieje, w „izbie pańskiej" czyli radzieckiej ratusza krakowskiego podwojski ratuszny i słudzy krzątają się raźno około przygotowania sali na przyjęcie sądu. Nie było już w stawie na Grzegórzkach ładnego tataraku, więc piaskiem i choinką wysypano podłogę, stół zaś długi dębowy, na krzyżowych nogach, rzeźbiony może przez którego z uczniów Wita Stwosza, okryto wzorzysto haftowaną czerwoną makatą, postawiono na nim krucyfiks srebrny złocisty, a obok niego świeczniki z woskowemi świecami, dalej złożono wielki kałamarz srebrny radziecki, i parę ksiąg oprawionych w skórę, ozdobnych misternemi klamrami..

Sala przedstawiała widok piękny i okazały. Duża, czworokątna, oświetlona wielkiemi oknami, oprawionemi w kamienne otoki, na których dłuto rzeźbiarza wycięło wiele misternych linji, splatających się wdzięcznie z sobą, miała ozdoby lekkie i przezroczyste. Linie z stoków samych wybiegły po nad czoła okien, i tam zakwitły przepysznemi wzorami, oddanemi plastycznie, w trójkątnem, niby tympanowem zatoczeniu.

Zgodnie z charakterem ornamentacyjnym okien, rozpięło się nad salą wysokie, gwiaździste sklepienie. W środku jego widzimy duży zwornik, zamknięty pięknym rzeźbionym herbem starego grodu, z którego rozpływają się naokół żebra sklepienne lekkim profilem linji, i wiążą w gwiaździste kształty. Bogata i harmonijna polichromia i lazurowy błękit, rozlany na polach sklepiennych, wraz ze złotemi gwiazdami, co tu i ówdzie połyskiwały z kamiennych stropów — podnosiły jeszcze bardziej wdzięk architektoniczny i rozlewały po sali pogodę.

Tkane obicia czyli szpalery spływają falisto po ścianach sali, a na ich tle rozwieszono obrazy różnej treści i szereg konterfektów. Znacznie wyżej na murach starych wabią oko polichromią malowane *al fresco* postacie świętych i wizerunki królewskie, które tuż pod fryzem sklepiennym wieńcem obiegają całą salę naokół. Spoglądały na dół postacie poważne Leszków, Bolesławów, Łokietka, Kazimierza Wielkiego, Zygmuntów — a i król Stefan Batory, pomimo iż rządzi jeszcze narodem, obliczem swem rycerskiem dodaje powagi sali radnej.

W tej to wspaniałej „izbie pańskiej" krakowskiego ratusza ma się za chwilę odbyć sąd na Morawickiego. Wszystko już przygotowane na przyjęcie panów, nawet i w zagrodzie żelaznej, kratowej, stojącej pod oknem, a przeznaczonej dla pisarza radzieckiego, przygotowano księgi i różne przybory piśmienne.

Zaledwie służba wyszła, a podwojski jeszcze coś poprawiał na stole — a już pan burmistrz z radnymi ławnikami i pisarzem przybyli do sali. Wkrótce za nimi nadszedł JMpan Stanisław Płaza, starosta ojcowski, i burgrabia zamku krakowskiego Michał Malczewski, wielkorządca krakowski i żupnik olkuski, oraz inni urzędnicy grodzcy.

Panowie grodzcy, powitawszy burmistrza i radnych, zasiedli około jednej strony stołu, podczas gdy drugą zaczęła zajmować rada miejska.

Lewe miejsca zajęła rada siedząca, to jest radni młodsi, którzy obowiązani byli codziennie na ratuszu urząd swój sprawować, po prawym boku burmistrza usadowili się starsi rajcowie, którzy tylko w razach nadzwyczajnych bywali powoływani na ratusz, a to w myśl konstytucyi, która wymagała, aby w „większych i poważniejszych sprawach, tak osobnych jako też i pospolitych, wszystkich rajców ile ich natenczas w Krakowie bytnością będzie, według starodawnego zwyczaju. przez ceduły wezwano".

Nie brakło też dziś żadnego rajcy, nawet i ławnicy z wójtem zasiedli około radzieckiego stołu. Morawicki popełnił gwałt publiczny, dopuścił się zabójstwa na obywatelce krakowskiej. więc pospieszyła cała rada, aby wymierzyć nań surową sprawiedliwość. A że zabójca *bene natus*, przeto pan starosta, burgrabia i urzędnicy grodzcy obowiązani byli brać udział w sądzie na mocy konstytucyi toruńskiej i wcześniejszego o wiek niespełna przywileju, Władysława Warneńczyka.

Jakkolwiek na zasadzie owych konstytucyi, szlachcic dopuszczający się bezprawia w mieście, mógł być skazany nawet na gardło przez sąd radziecki, zawsze jednak starosta grodzki obowiązany był uczestniczyć sprawie, salwując niejako tym sposobem godność szlachecką. Sąd w takim wypadku zebrany, nazywał się sądem gorącym, *judicium ardum*.

Pan starosta ojcowski zagaiwszy posiedzenie, wezwał burmistrza o wniesienie sprawy, który niebawem imieniem Strasza w takiej formie fakt przedstawił:

— Jan Morawicki, szlachcic, niepomny na bojaźń Boga, na przepisy religii i ludzkości, w upłyniony tydzień czwartkowy, przyjechawszy przed dom Strasza Walentego w ulicy Floryańskiej, utrzymującego dom zajezdny. usiłował gwałtownie tamże stanąć gospodą, dokąd go żona jego Helena, przy nadziei będąca, wzbraniała się przyjąć, zrażona niedawnem burzliwem zachowaniem się jego w tejże gospodzie. i drzwi od sieni zamknąć kazała, który to Morawicki oknem do niej z rusznicy wystrzelił i dwoje niewinnych istot życia pozbawił...

Oskarżony Morawicki i rodzina jego byli obecni oskarżeniu, i z ponurem obliczem słuchali słów żądających pomsty... Jeszcze nie przebrzmiał uroczysty głos burmistrza — gdy nagle otwarły się podwoje i do sali sądowej wniesiono mary, a na marach tych zwłoki nieszczęśliwej ofiary, czarnym kirem okryte. Zwyczaj wnoszenia zwłok zamordowanego do sądu na świadectwo przeciwko zabójcy był w Polsce od wieków praktykowany.

Widok śmierci, widok bladych lic zamordowanej niewiasty, wywołał głębokie i posępne wrażenie na obecnych. Rodzina zabójcy odwróciła oczy, a pan Jan, nieszczęśliwy zabójca zapłakał serdecznie, jakby żalem głębokim przebłagać chciał ofiarę swego szału i serca swych sędziów...

Nic nie rzekł przeciwko oskarżeniu, milczał skruchą zdjęty i grozą — a gdy rodzi-

wą. Jeżeli opór ten jest na razie bardzo niewygodny dla Rossyi przygotowującej się od kilku miesięcy do akcyi na Wschodzie, to stokroć niewygodniejszym byłby on dla Niemiec w razie, gdyby br. Werther był się więcej zaangażował w grę dyplomatyczną. Takie mocarstwo jak Niemcy musiałoby w tem widzieć klęskę moralną a hr. Bismarck nie jest przyzwyczajony do znoszenia takich klęsk bez odwetu. Do odwetu zaś t. j. do poparcia upomnień stanowczym czynem, Niemcy ani nie mają ochoty ani też są przygotowane. Zawsze bowiem ks. Bismarck na to kładł nacisk, że na Wschodzie interesa Niemiec nie wchodzą w grę bezpośrednio.

Wspominaliśmy już raz, że prasie francuskiej tryumf socyalistów niemieckich sprawił przyjemną niespodziankę. Jestto przyjemność tego rodzaju, jaką się zawsze uczuwa na widok przykrości, której doznał przeciwnik znienawidzony. Wspominając o tem dodaliśmy zaraz, że uciecha ta jest wcale niestosowną, bo socyalizm niemiecki tryumfem wyborczym doda otuchy komunistom francuskim a republika bynajmniej nie jest tak silną i pewną siebie, ażeby lekceważyła lub nawet wyzywała komunistów. Jedno tylko stronnictwo słusznie zaciera ręce z zadowoleniea, a tem stronnictwem są bonapartyści, nigdy niezrażeni niepowodzeniami, zawsze skłonni do tłumaczenia na własną korzyść wszystkiego, co się we Francyi i po za Francyą dzieje. Bonapartyści od chwili upadku liczą najwięcej na to, że jakiś kataklizm społeczny w jednej chwili da im to, do czego prostą drogę i zwykłemi środkami politycznemi albo nigdyby nie doszli, albo przynajmniej nie tak prędko, jednem słowem bonapartyści spekulują na kataklizm społeczny a szanse tej spekulacyi podnoszą się w rownym stosunku z zwycięztwem socyalistów. Ta spekulacya wiele obiecuje, bo czy wypadnie kiedyś liczyć się z zwycięzkim socyalizmem, czy zgnieść go zupełnie, bonapartyści są do wszystkiego gotowi i siebie tylko uważają za zdolnych do tego. Cesarstwo jest ukoronowaną demokracyą! — mówią zawsze bonapartyści, ile razy chcą skokietować klasę robotników i lud wiejski. Jako ukoronowanemu demokracie składał kilka razy hołd synowi Napoleona III znany agitator Jules Amigues na czele deputacyi robotników. Wkrótce po komunie paryskiej po raz pierwszy odegrała się taka scena w Chislehurst, a jak wiadomo, młody Napoleon odpowiedział Juliuszowi Amigues słowami, godnemi ukoronowanego demokraty! Jak bonapartyzm jest zdolnym do paktowania z socyalizmem, tak samo gotów byłby w danym razie do odegrania roli energicznej, do zgniecenia ruchu. podkopującego porządek społeczny. Wszakżeż zasadą zamachu stanu było „ocalenie społeczeństwa“ wobec żywiołów anarchicznych tego rodzaju. Bonapartyzm gotów jest w każdej chwili „ocalić społeczeństwo“ po raz drugi!

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 18 stycznia.

(#) Za cztery dni zbierze się Rada państwa. Ponieważ, jak słychać, rząd zapewne nie omieszka zawiadomić Izby o stanie sprawy bankowej, przeto łatwo uzbroić się można w cierpliwość i poczekać jeszcze chwilę. *Tyle jest niewątpliwem, iż przedłożenia rządowe w sprawie ugody austryacko-węgierskiej, nie tak prędko wniesione będą w Radzie państwa.* Niemniej jest pewnem, że rokowania między obu rządami nie skończą się rozdwojeniem monarchii. zerwaniem jedności cłowo-handlowej lub jedności bankowej. *Nowa Presse* bardzo gorąco bierze sobie niezałatwioną jeszcze sprawę bankową do serca i stawia Węgrom stanowcze *aut-aut*; albo Węgrzy porzucić muszą swe marzenia, albo też mogą wrócić do Koszutowskich biletów bankowych (naturalnie w znaczeniu gospodarskiem, nie politycznem), jeźli gotowi wziąć na siebie odpowiedzialność za wszelkie następstwa, jakieby ztąd wypłynąć mogły. Rządy, które są zobowiązane zawrzeć ugodę. niemogą tak gorąco brać rzeczy. Mówią. że rząd węgierski posiada już samodzielne wnioski wiedeńskiego banku narodowego i że zastanawia się nad niemi. Wprawdzie Węgrzy oświadczyli byli, iż dalej z bankiem narodowym rokować nie myślą, ale mogli przecież otrzymać propozycye tego zakładu za pośrednictwem gabinetu przedlitawskiego. Jeżeli propozycye te są tego rodzaju, że mogą stanowić podstawę do ponownych układów, to takowe toczyć się mogą między obu rządami z pominięciem banku narodowego.

Nikt już nie łudzi się, iż ostatnie czy przedostatnie posiedzenie konferencyi tak samo żadnego nie osiągnie rezultatu, jak dotychczasowe jej czynności. Są tacy, co wcale nie szydzą z członków konferencyi, którzy podobno przewidywali wszyscy, że tak a nie inaczej zakończy się cała kampania pacyfikacyjna. Ci, co taką przypisują dyplomatom przezorność, mniemają także, iż nowy okólnik, przesłany, jak mówią, przez ks. Gorczakowa do wszystkich posłów i ajentów dyplomatycznych, odznacza się także przebiegłością, albowiem z jednej strony zastrzega Rossyi swobodę działania przeciw Turcyi, z drugiej strony zastrzega się przeciw mniemaniu, jakoby Rossya była zobowiązaną do samodzielnej akcyi pozaeuropejskiej. Przed wiosną nie będzie wojny, a może jej wcale nie będzie — tak słychać wszędzie. Jeżeli zaś przyjdzie do wojny, natenczas Rossya w razie zwycięztwa żądać będzie pewnej ceny za poniesione ofiary a *Nordd. Allg. Ztg* już dowiodła, że żądanie takie byłoby uprawnionem. Ubolewać należy nad tem, iż bardzo niepolityczne depesze paryskiego biura telegraficznego o stanowisku barona Werthera w Konstantynopolu stały się powodem nieporozumienia między Francyą a Niemcami, które w owych depeszach upatrują tendencyę nieprzyjazną Prusom.

Zachowanie się Czechów podczas pobytu Czernajewa w Pradze potępiają wszyscy, bez względu na narodowość i opinię polityczną.

Sprawozdanie

z czynności Rady Wydziału krajowego po koniec listopada roku 1876.

Wydział krajowy wydał certyfikat szlachectwa Rudolfowi. Melchiorowi, Wojciechowi trojga imion Słoneckiemu, c. k. pensyonowanemu rotmistrzowi.

Wystosowano list fundacyjny dla fundacyi stypendyjnej śp. Marcelego. Wincentego, Leopolda trojga imion Terleckiego i udano się do c. k. Namiestnictwa o przysłanie majątku fundacyjnego.

Przyjęto prawa i obowiązki. jakie zastrzegł dla Wydziału krajowego list fundacyjny fundacyi utworzonej przez p. Dyzmę Chromego na cele oświaty ludowej.

Nadano z funduszu przeznaczonego na ten cel przez Wys. Sejm krajowy na podstawie rozpisanego konkursu stypendya po 400 zł. w. a. na rok szkolny 1876/77: Zygmuntowi, Bartłomiejowi Jakubowskiemu i Karolowi Schweizerowi. zwyczajnym słuchaczom c. k. Akademii rolniczej w Wiedniu.

Nadano z funduszu przeznaczonego na ten cel przez Wys. Sejm krajowy na podstawie rozpisanego konkursu stypendya po 200 zł. na rok szkolny 1876/77: Tadeuszowi, Hipolitowi Chmielowskiemu, Bazylemu Krwawiczowi i Salamonowi Fertigowi, uczniom c. k. wojskowego Instytutu dla kształcenia weterynarzy w Wiedniu.

Do ankiety mającej z inicyatywy Wydziału krajowego obradować w Wydziale krajowym w sprawie zmiany instrukcyi dla rad szkolnych okręgowych. a składającej się z członków c. k. Rady szkolnej i Wydziału krajowego wydelegowano dr. Wereszczyńskiego, członka Wydziału kr., Ottona Hausnera. zastępcy członka Wydziału krajowego, p. Józefa Michalczewskiego. sekretarza Wydziału krajowego i p. Miecz. Chrzanowskiego, wice-buchhaltera Wydziału krajowego.

Zaproszono do ankiety mającej się zająć rozbieraniem projektu ustawy budowniczej dla całego kraju: pp. dr. Kosińskiego. dr. Edwarda Sarnickiego. inżyniera c. k. Namiestnictwa Schlieg i burmistrza m. Stanisławowa Kamińskiego.

Wystosowano do Wys. c. k. Ministeryum oświaty i wyznań memoryał o założenie fakultetu medycznego przy Uniwersytecie lwowskim.

Oświadczono się na podstawie opinii komitetów obydwóch krajowych Towarzystw rolniczych przeciw wnioskowi c. k. Rady zdrowia, który c. k. Namiestnictwo udzieliło Wydziałowi krajowemu, domagającej się, aby moczenie lnu i konopi w wodach płynących i stawach zostało zakazanem.

Udzielono p. Romanowi Bastgenowi, profesorowi szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, z funduszu dyspozycyjnego zapomogę w kwocie 120 zł. na podróż do Proszkowa celem wzięcia udziału w dwutygodniowym kursie mleczarstwa.

Wypłacono na rachunek funduszu przeznaczonego na ten cel przez Sejm krajowy zaliczkę w kwocie 500 zł. na urządzenie szkoły garncarstwa w Kołomyji.

Przyjęto do wiadomości odezwę c. k. Namiestnictwa we Lwowie z d. 8 listopada b. r. l. 53003. podług której JE. p. Minister rolnictwa zatwierdził przedłożone mu przez Wydział krajowy statuta organizacyjne szkół rolniczych w Dublanach.

Przyjęto do wiadomości rezygnacyę hr. Stan. Mieroszewskiego z godności Prezesa Rady powiatowej krakowskiej.

Uchwalono okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych z wezwaniem o ścisłe wykonywanie instrukcyi o nadzorze nad gminami.

Uchwalono okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych w sprawie przynaglenia miast i miasteczek do ścisłego wykonania postanowień § 31 ust. gm. i uchwalenia norm służbowych i zaopatrzenia urzędników i sług miejskich.

Uchwalono okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych w sprawie zbierania dat statystycznych do odpowiedzi na kwestyonaryusz w sprawie przyczyn zubożenia kraju.

Przyjęto do wiadomości sankcyę cesarską uchwał sejmowych o nadanie prawa do poboru myta drogowego obszarowi dworskiemu w Łososinie górnej, Brzeznicy królewskiej. Jasionce, Mostach i Lubowie; dalej Radom powiatowym w Podhajcach, Brzozowie. Jarosławiu. Dąbrowie i Tarnowie; nareszcie gminom Babina. Jasionka. Szczerzec, Mosty i Luhów.

Przyjęto p. Piotra Kopystyńskiego, ukończonogo technika, na bezpłatnego rysownika przy oddziale technicznym.

Wgo. Teodora Abgarowicza zamianowano inspektorem drogi krajowej Sielec-Zaleszczyki. (C. d. n.)

SPRAWY MONARCHII

— Z Budapesztu otrzymała *Presse* dnia 17 b. m. następujący telegram: Wszystkie doniesienia dziennikarskie o kwestyi bankowej i o przesileniu ministeryalnem są tylko kombinacyami. Rzeczywisty stan tej sprawy jest następujący: Bank narodowy przedłożył rządowi węgierskiemu swe propozycye w drodze poufnej. Rada ministrów zwołana przez Najj. Pana na niedzielę (d. 14 b. m.) miała na każdy punkt tych propozycyj dać swoją opinię, lub umotywować swe zarzuty. O uchwałach stanowczych nie mogło i nie może być mowy, albowiem Najj. Pan żądał tylko dania opinii. Ministrowie węgierscy nie mogli dla tych samych powodów upraszać Najj. Pana o utworzenie samoistnego banku węgierskiego. Najj. Pan nie dał tedy ani dodatniej ani negatywnej odpowiedzi, z czego znowu wypływa, że gabinet węgierski nie miał i nie ma powodu do wnoszenia prośby o dymisyę.

— Na wieczornem posiedzeniu w d. 16 b. m. obradowała komisya Izby deputowa-

---

na jego zabrała głos w jego obronie, przerwał jej płacząc rzewnie następującemi słowy:

— Nie brońcie mnie daremnie — jam zabił Straszową!...

Gdy jego samego pytać poczęto, odmówił zeznań odwołując się sam do oskarzenia, które zdaniem jego zgadzało się najzupełniej z prawdą.

Sąd przystąpił do przesłuchania świadków przez pana Strasza postawionych w liczbie jedenastu, z pomiędzy których Jakób Toruńczyk, stolarz, zeznał pod przysięgą:

— Widziałem. jak pan Morawicki przyjechawszy na koniu przed dom Walentego, posłał sługę o gospodę. Tam zawierano drzwi a pan Morawicki przypadłszy, strzelił oknem z rusznicy w dom. Tam krzyknino: „Zabił Morawicki!...“ a on też mówił: „Zabiłem, zabił...“

Dawid Scotus, kupiec krakowski, Zutter Paweł i Dunkan Jadam, sukiennicy, tak świadczą w sprawie Straszowej:

— Byliśmy przytem, kiedy pana Morawickiego pojmano, i gdy go na zamek przed JMPana podstarościego przywiedziono, i ten go pytał a on zeznał: „Strzeliłem, niechcącym zabił, jeżelim zabił, bom nie miał na nią żadnego gniewu“, i tamże zaraz prosił o jednanie i dawał sześć set złotych, i to nam tamże zaraz jest oświadczono...

Zeznanie to charakteryzowało wymownie naturę i usposobienie zabójcy. Pan Jan popełnił zabójstwo w chwili namiętnego uniesienia, nie uczynił tego po namyśle i z refleksyą złośliwą. Była to natura gwałtowna — ale skrusze dostępna. Krewni i przyjaciele oskarżonego podnosili to na jego obronę, a potępiając sam uczynek pana Jana, błagali usilnie, aby sąd raczej miłosierdzie niż surowość prawa na nim okazał, litując się dzielnego żołnierza, który tak okropnie zapomniał się w chwili nieszczęsnego szału.

Sąd zdawał się przychylać do obrony, ale Strasz nie chciał nawet słyszeć o żadnych układach. Małżonek zabitej krwi za krew żądał, głowy za głowę, stawał jako mąż owdowiały i jako obywatel krakowski, wołając o pomstę praw i przywilejów mieszczaństwa i krwawego gwałtu, spełnionego na własnem domowem ognisku.

Daremnie pan starosta Płaza pragnął go nakłonić, aby się pogodził z Morawickim — uniesiony żalem i zemstą Strasz w odpowiedź na te namowy zerwał kir ze zwłok swej żony, a wskazując na martwe skronie zabitej, donośnym zawołał głosem:

— Ja nie chcę złota i ugody, niech mi Morawicki żywą powróci małżonkę, a ja mu winę daruję!...

Po tak stanowczej odpowiedzi niepodobna było myśleć o zgodzie. Sąd porozumiawszy się, zanim przystąpił do orzeczenia sprawy, taką przysięgę odebrał od oskarżyciela:

— Ja Walenty Strasz, przysięgam Panu Bogu wszechmocnemu, że Helena żona moja nie od kogo innego, ani z niczyich rąk, ale z rąk własnych pana Morawickiego zabita, który ją z rusznicy postrzelił i zabił, tak mi Panie Boże dopomóż!

Podobną przysięgę wykonali jeszcze i dwaj inni świadkowie Maciej Bielecki i Jakób Toruńczyk, mieszczanie krakowscy i na tem sprawa dojrzała.

Wyprowadzono Morawickiego ze sali, a za nim wyszli wszyscy obecni, nienależący do sądu.

Sąd przystąpił do rozważenia sprawy, a pan starosta ojcowski powstawszy, począł łagodzić występek oskarżonego i żądał wymierzenia kary pieniężnej a w najgorszym razie paromiesięcznej wieży. Również i wielkorządca krakowski przychylał się do zdania Płazy, ale panowie radni uparcie obstawali przy przywileju króla Zygmunta z r. 1521, i domagali się głowy zabójcy. Starosta ojcowski wystąpił na to z prerogatywami szlacheckiemi, danemi przez króla Kazimierza Wielkiego w r. 1358, i usiłował zastosować je na obronę Morawickiego — ale nieprzebłagani mieszczanie odparli ten argument statutem toruńskim z r. 1521, według którego czyn Morawickiego musiał być uważany jako gwałt publiczny i zabójstwo, przeto jako taki pociągał za sobą karę śmierci.

Zdania zostały podzielone; wszczął się pomiędzy stronami spór namiętny. Podczas gdy pan starosta jawnie bronił sprawy Morawickiego, pan żupnik olkuski, burmistrz z radą i ławnikami trzymali się uparcie statutu toruńskiego, uchwaliwszy ani na jotę nie odstępować od niego.

Spostrzegł pan Płaza, że nie podoła obronić oskarżonego, uciekł się więc do konstytucyi z roku 1533 i zażądał, aby całą tę sprawę oddać pod sąd królewski.

Zgodziła się na to reszta członków sądu z zastrzeżeniem, że przy wyroku swoim usilnie obstaje i obstawać będzie w nadziei, że i król Stefan nie inne poweźmie postanowienie.

Polecono pisarzowi miejskiemu zreferować całą sprawę w celu przedłożenia jej królowi. Poczem panowie radni na znak sprawiedliwości swego sądu, zwyczajem starożytnym umyli ręce w srebrnej miednicy, która jeszcze przez Filipa Kalimacha roku 1496 testamentem została radzie zapisaną.

* * *

Na tem się skończył obecnie sąd na Morawickiego, który aż do ostatecznego załatwienia sprawy, powrócił do ratuszowego więzienia.

Długo nie nadchodził wyrok monarszy. Król Stefan umarł w grudniu tegoż roku, więc sprawa jeszcze się dłużej przewlokła.

Dopiero 1587 roku snać przyszedł wyrok Zygmunta III. Wypadł on zupełnie po myśli mieszczaństwa, bo w tymże roku zapisano z strasznym lakonizmem pomiędzy wydatkami miejskiemi:

— Za kołderkę gdańską, co Morawickiego na niej ścięto, groszy „dwadzieścia pięć“....

Sprawiedliwości stało się zadość!

Mar.

nych, której przekazano projekt reformy podatkowej w dalszym ciągu, nad osobistym podatkiem dochodowym. §. 22 został przyjęty w następującej stylizacyi: Ułożony zostanie kataster osób obowiązanych do opłaty osobistego podatku dochodowego. Urządzenie tego katastru zostanie uregulowane w drodze rozporządzenia. §. 23, który tak opiewa: Po ukończeniu oszacowania ma komisya ogłosić za pośrednictwem dzienników urzędowych i w inny właściwy sposób, że od pewnego, bliżej oznaczonego dnia, wolno każdemu przejrzeć rejestra szacunkowe złożone u naczelnika gminy i że od tego dnia wolno w przeciągu 30 dni wnosić reklamacye — został przyjęty z następującym dodatkiem: „Prócz tego należy każdego opodatkowanego zawiadomić pisemnie o klasie, do której został zaliczony. Pisemne to zawiadomienie ma zawierać krótkie pouczenie o prawie reklamowania. §. 24 opiewa: „Każdemu opodatkowanemu wolno w przeciągu 30 dni licząc od dnia ogłoszenia rezultatów szacunkowych (§. 23) reklamować przeciw oszacowaniu w tym wypadku, jeżeli uzna, że komisya szacunkowa obliczyła za wysoko jego dochody a za nisko dochody innego obywatela, albo jeżeli spostrzeże, że ktoś, kto powinien opłacać osobisty podatek dochodowy nie znajduje się pomiędzy opodatkowanymi.“ Przy tym paragrafie zastanawiano się długo nad pytaniem, czy w ustawie ma być wypowiedziane prawo reklamowania wszystkich przeciw wszystkim. Kilku mówców wskazywało na to, że takie prawo reklamowania stanie się powodem najrozmaitszych szykan i złośliwych nadużyć. Ażeby temu zapobiedz postanowiła komisya przy §. 29 wyznaczyć stosowne grzywny na ukaranie tych, którzy lekkomyślnie wnosić będą reklamacye. §. 25 został przyjęty w następującej stylizacyi: „Strona reklamująca ma swe odwołanie wnieść do komisyi szacunkowej i przy tem udowodnić wiarogodnie wadliwość oszacowania, przeciw któremu wnosi reklamacyę. Reklamacye wniesione w terminie oznaczonym w §. 24 nie będą uwzględnione a rekurs przeciw odrzuceniu spóźnionej reklamacyi jest niedopuszczalny. Jeżeli komisya szacunkowa przekona się o prawdziwości zażalenia wyłuszczonego w reklamacyi, ma zmienić oszacowanie i zawiadomić o tem reklamującego. Jeżeli reklamujący nie jest jeszcze zadowolony z ponownego oszacowania, wolno mu w przeciągu 30 dni wnieść za pośrednictwem komisyi szacunkowej nowe odwołanie do komisyi reklamacyjnej. Komisya szacunkowa ma tak w tym wypadku, jako też i na wypadek, gdyby jaką reklamacyę uznała za nieuzasadnioną, przytoczyć swe motywa w odezwie do komisyi reklamacyjnej. Do ustępu trzeciego powyższego paragrafu postawił dep. Krzeczunowicz następującą poprawkę: Komisya reklamacyjna rozstrzyga w trzeciej instancyi. Poprawka ta została przyjętą. W d. 17 b. m. obradowała ta sama komisya nad §. 26, który został przyjęty w następującej stylizacyi: Gdy rezultaty szacunkowe po ukończeniu postępowania reklamacyjnego, zostaną stanowczo ułożone, należy je odesłać do właściwej władzy podatkowej pierwszej instancyi, która na ich podstawie, w myśl §. 5, oznaczy jednostki podatkowe i wykaże je sumarycznie krajowej władzy skarbowej, która znowu przedłoży te jednostki ministerstwu skarbu. §. 27 został przyjęty w następującej osnowie: Kwota podatkowa jaka wypada na jedną jednostkę podatkową, ma być obliczona przez władzę podatkową pierwszej instancyi dla każdego opodatkowanego według liczby jednostek podatkowych; o rezultacie tego obliczenia należy zawiadomić opodatkowanego nakazem płatniczym. Zażalenia przeciw niewłaściwemu obliczeniu wnosić należy do właściwych władz podatkowych, albo w drodze rekursu do krajowej władzy podatkowej, jako ostatniej instancyi.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Przygotowania wojenne Rossyi.)

Stan zdrowia W. księcia naczelnego dowódcy rossyjskiej armii południowej, pisze korespondent *Pol. Cor.* z Kiszeniewa, dotąd jeszcze się stanowczo nie polepszył. Zupełnemu wyzdrowieniu przeszkadzają ciągle nowe jakieś wypadki. Zresztą w otoczeniu W. księcia panuje przekonanie, że i po wyzdrowieniu W. książę tak jeszcze będzie osłabionym, że przez dłuższy czas nie będzie mógł spełniać obowiązków naczelnego dowódcy. Jakoż w rzeczy samej krążą pogłoski o nieuniknionem mianowaniu nowego naczelnego wodza zwłaszcza, gdyby wkrótce miało przyjść do akcyi. Na zastępcę wymieniają ministra wojny Milutyna, generała Güldenstubbe i feldmarszałka księcia Barjatyńskiego. O ostatnim który od dość dawnego czasu cierpi na podagrę, trudno przypuścić, aby zdecydował się na objęcie dowództwa. Zresztą są to tylko pogłoski, które zdają się być zupełnie bezpodstawnemi. Tymczasowo spoczywa naczelne kierownictwo w doświadczonych rękach szefa sztabu generalnego Niepokojczyckiego, który mimo wysokiego wieku, liczy bowiem 73 lata, rozwija niezmordowaną czynność. Jakkolwiek mobilizacya wojsk stojących pod rozkazami W. księcia zupełnie jest ukończona, to jednak armia południowa ma być wzmocnioną przez podwyższenie stopy batalionów. Za przykładem szlachty kaukazkiej zamierza podobno i południowo-rossyjska szlachta utworzyć oddziały ochotnicze i to po największej części konne. W ogóle mają się utworzyć dwa oddziały piechoty i 4 oddziały jezdne liczące po 1000 ludzi. Oprócz tych *dworjańskich drużyn* mają się również za przykładem Kaukazu utworzyć *narodni drużyny* (oddziały ludowe). W wielkorossyjskich guberniach spodziewa się rząd znacznego napływu ochotników. Personal sanitarny armii południowej został wzmocniony 360 lekarzami zwerbowanymi w wszystkich częściach państwa. Jakkolwiek stan zdrowia żołnierzy nie pozostawia nic do życzenia, to jednak sanitarne kierownictwo armii kazało pomiędzy żołnierzy rozdać drukowane instrukcye, aby ich pouczyć, jak się mają chronić od rozmaitych szkodliwych wpływów, klimatu, pory roku i marszów. Dotąd zdołała się armia szczęśliwie oprzeć tym szkodliwym wpływom. Stosunkowo tylko bardzo mało żołnierzy chorowało dotąd i to po największej części na zapalenie ócz, na febrę, choroby katarowe i tyfus. Dnia 14 stycznia miano odesłać nad Prut 400,000 pudów siana. Intendantura rossyjska zakupiła wszystko siano i owies na całej przestrzeni kraju aż do Bałty. Cesarz Aleksander za szybkie przeprowadzenie armii południowej i kaukazkiej wyraził szczególne uznanie ministrowi wojny Milutynowi, generałom Semece, hrabiemu Elston-Sumarokowowi i W. księciu Michałowi. Dnia 22 b. m. mają tu nadejść ostatnie pociągi wojskowe. Z Chocimia zaś nadeszła wiadomość, że przybyli tam rumuńscy oficerowie intendantury, aby się umówić co do przemarszu południowej armii rossyjskiej przez terrytoryum rumuńskie.

(Rossyanie o armii tureckiej.)

Pict. Wied. które opór stawiony przez Turcyę propozycyom mocarstw, przypisywały dotychczas wyłącznie tajnym podszeptom Anglii, przyszły teraz do przekonania, że to nie jedyny powód wojowniczej postawy Porty. Turcya policzyła swoje siły — a obrachunek ten wypadł pomyślnie dla niej. Oto co piszą *Pict. Wied.* o stanie sił zbrojnych tureckich: „Turcya potrafiła w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zmobilizować przeszło 320.000 ludzi, z których dwie trzecie znajdują się już w dolinie Dunaju. Przy szczególnym sposobie utrzymania wojska, jaki istnieje w Turcyi, zgromadzenie tak wielkiej armii nie jest wcale niemożliwem. Trudniejszem jest zaopatrzenie jej w broń i inne niezbędne przybory wojenne. Ale Turcya i pod tym względem postępuje stosownie do miejscowości i środków przyszłej swej widowni działania. Bułgarya jest krajem górzystym, a Turcy nie lubią w ogóle prowadzić ze sobą parku wozów, który zastępują im zwierzęta juczne, co już samo jest wielkiem ułatwieniem przy ruchu wojsk; powtóre wojska tureckie nie są skupione całą masą w jednym punkcie, ale rozłożone częściami po 15—20.000 odpowiednio do środków rozkwaterowania i możności zaopatrzenia wojsk żywnością ze środków miejscowych, z pomocą składów, urządzonych w fortecach naddunajskich i wzdłuż linij kolejowych. Metoda ta usuwając możność skupienia wojsk w jednym punkcie przyczynia się wiele do uchronienia ich od chorób i umożliwia utrzymanie ich bez przeciążenia kraju. Broń mają Turcy z Anglii, bardzo dobrej jakości, ztamtąd dostarczają im także prochu i nabojów w bardzo wielkiej obfitości. Taka dyslokacya wojsk wskazuje, że naczelnicy tureccy dobrze są obznajomieni z rzemiosłem wojennem, i że nauczywszy się go teoretycznie, umieją zastosować to w praktyce. Rzeczywiście z doniesień osób, które były na miejscu, okazuje się, że w armii naddunajskiej wyższe komendy znajdują się w rękach trzech osobistości, które z wyszczególnieniem skończyły kursa nauk wojennych w Berlinie i miały już sposobność odznaczyć się w wojnie. Skład korpusu oficerskiego bardzo zadowalniający, nie mówiąc już o tem, że do armii tureckiej wstąpiło mnóstwo oficerów angielskich, austryackich i niemieckich; zaś oficerowie krajowcy zajmujący wyższe stanowiska, są doświadczeni w zawodzie wojskowym i przy dobrej komendzie śmiało prowadzą oddziały swoje do boju. Intendantura wreszcie także w należytym porządku. Armia turecka, ustawiona nad Dunajem, ma być dobrze umundurowana i zaopatrzona we wszystko, co potrzebne do wojny. Wątpić o tem nie można, wiadomo bowiem, że wszystkie zapasy tak broni jak innych przyborów, przewożone bywają morzem a potem kolejami żelaznemi, mogą więc być przywiezione wprost i rozpakowane na miejscu, bez wszelkiego przewożenia i transportowania z jednego arsenału do drugiego. Daleko trudniej rozwiązać pytanie, zkąd Turcya na to wszystko bierze pieniądze? Musi ona koniecznie płacić złotem za broń i przybory w Ameryce i w Anglii, gdzie pojedyncze fabryki nie dałyby jej na kredyt takich przedmiotów jak broń; ale bądź co bądź broni mają Turcy podostatkiem i w wybornej jakości. Mimo zupełnej gotowości do boju Turcya ciągle zbroi się dalej, i wysyła wojska do różnych miejsc w dolinie Dunaju, a równocześnie dowozi mnóstwo broni i przyborów wojennych do fortec, któremi zasiany cały prawy brzeg Dunaju i do fortec w Turcyi azyatyckiej, znajdujących się naprzeciw naszej kaukazkiej granicy. Nie ulega wątpliwości, że za dwa miesiące Turcya będzie mieć w Bułgaryi 300 tysięczną armię, a 300 tysięczną rezerwę za Bałkanami. Zagraniczne doniesienia, które w ostatnich czasach mówiły o sile wojsk tureckich liczbę 70.000 podniosły bardzo szybko na 180.000, ale cyfra ta mniejsza nieco od rzeczywistej. Cała masa tych wojsk rozłożona w sposób następujący: 1. W Dobruczy w fortecach Silistryi, Hirsowie, Tulczy, Kiustendży, Szumli i Warnie razem około 110.000. 2. W Ruszczuku, Plewnie, Nikopolu, Sistowie, Tirnowie i Gabrowie około 50.000. 3. W rejonie Widdynia, Lom Palanki i Rakowic 35.000, tak, że razem skoncentrowanych jest w dolinie Dunaju około 195.000 ludzi. Nie ograniczając się na tem, co ustawiono w pierwszej linii bojowej w rejonie trzech wspomnianych okręgów, które będą prawdopodobnie widownią samodzielnych operacyj wojennych, seraskierat zarządza co potrzeba do wzmocnienia przesmyków, wiodących przez bałkańskie góry, które z natury już i tak bardzo trudne do przeforsowania. Punkta na drugiej linii Sofia, Tirnowo, Osman Bazar i drogę od Szumli także wzmacniają bardzo silnie, a oprócz tego punkta, położone w trzeciej linii za Bałkanami, Filipopol i Adryanopol. W końcu sama pozycya konstantynopolska między Czateldżami i Bejkosem, w razie połączenia morza Czarnego i Marmora linią fortyfikacyj, bardzo dogodna do urządzenia oszańcowanego obozu. W obec takiego stanu rzeczy na przyszłym teatrze wojny w Turcyi, nie trudno pojąć, dlaczego Porta ottomańska odrzuca wnioski mocarstw“.

(Południowa armia rossyjska.)

Pewien oficer zagraniczny, który miał sposobność przypatrzyć się bliżej wojskom rossyjskim stojącym nad Prutem, tak się wyraża o armii rossyjskiej: „Jakkolwiek w początkach mobilizacyi nadzwyczajne były trudności, to jednak energią dały się pokonać. Trudności te tłumaczy stan przejściowy, w jakim się armia rossyjska podczas mobilizacyi znajdowała tak pod względem organizacyi jak i uzbrojenia. Do uzupełnienia organizacyi podług systemu, pruskiego będzie potrzeba 15 lat a od zaprowadzenia w styczniu 1874 nowego systemu upłynęły dopiero trzy lata i to było przyczyną łatwej do pojęcia anomalii, że owych sześć zmobilizowanych korpusów nie miało dosyć ludzi, aby swe kadry zapełnić. Z względów ekonomicznych puszczano żołnierzy w wielkiej liczbie na urlop, tak że pojedyncze bataliony zostały zredukowane do 360 ludzi, podczas gdy na stopie wojennej po 940 ludzi liczyć powinny. Z nastaniem mobilizacyi trzeba było te luki czem prędzej zapełnić, co było połączone z wielką trudnością, i dla tego, aby wymarsz nie opóźnić wysłano nad Prut bataliony nie liczące tylu ludzi, ilu na stopie wojennej mieć powinny, tak że owych sześć zmobilizowanych korpusów zamiast 240,000 żołnierzy, z początku znacznie mniejszą cyfrę wykazywały. Aby więc powyższą liczbę otrzymać, nie czekano na uzupełnienie z okręgów militarnych już zmobilizowanych, lecz wysłano oddziały, które oficyalnie nie były zmobilizowane, tak że zmobilizowanym korpusom obecnie tylko bardzo mało braknie do przepisanej liczby żołnierzy. Pierwotnie przeznaczono z tych sześciu zmobilizowanych korpusów tylko cztery do operacyj nad Dunajem, podczas gdy dwa pozostałe miały bronić brzegów morza Czarnego. Atoli wobec przygotowań przedsiębranych przez Turków nad Dunajem i ze względu na to, że Turcy nie zdają się sposobić do ataku na brzegi morza Czarnego, przeznaczył rząd rossyjski owe dwa korpusy na rezerwę dla armii operacyjnej, zastępując je innemi wojskami, które z środkowych gubernii państwa wkrótce mają przybyć. Jak organizacya systemu kadrowego tak i uzbrojenia armii rossyjskiej znajdują się obecnie w stadyum przejściowem. Karabiny są systemu Berdana. Oddziały strzelców zaopatrzono w nową broń, ale pułków liniowych nie zdołano jeszcze całkiem w nową broń zaopatrzyć, dlatego postarano się o to, aby przynajmniej te pułki, które do jednej należą dywizyi, jednakową broń posiadały. Tak samo ma się rzecz z artyleryą; przedtem tylko częściowo zaprowadzono bronzowe odtylcówki, ale w ostatnich dwóch miesiącach zdołano zaopatrzyć większą część bateryi w działa nowego systemu. Co się zaś tyczy materyału wojennego, być może, iż nie znaleziono wszystkiego w magazynach w takiej ilości, jak się spodziewano, ale źródła Rossyi są dość wielkie, aby w przeciągu sześciu miesięcy zapełnić istniejące braki. Czego zresztą nie znaleziono w jednym okręgu militarnym, to wzięto z drugiego. Inaczej miała się rzecz z rozmaitemi rodzajami służby pomocniczej a przedewszystkiem z służbą pociągową. Na wzór organizacyi pruskiej miał każdy okręg militarny swe wojska zaopatrzyć w potrzebną ilość wozów a rząd miał dostarczyć bydła pociągowego i woźniców. Ale organizacya ta nie została jeszcze przeprowadzona, większą część tego materyału trzeba było kupować. Wprawdzie w Rossyi jest bardzo wiele wozów, ale te dla swej małej objętości do służby wojennej nie mogą być użyte, gdyż trzeba by ich użyć w tak znacznej liczbie, iż byłyby tylko nadzwyczajną przeszkodą dla maszerującej armii. Dlatego kazano sformować regularny tabor wozów, do których będzie potrzeba 60 tysięcy bydła pociągowego. Do tego wszystkiego potrzeba czasu, tak, że jeszcze przynajmniej sześć miesięcy upłynie zanim mobilizacya armii rossyjskiej zupełnie będzie ukończona. Z początku będzie można korzystać z kolei rumuńskich, ale tylko na krótkiej przestrzeni, gdyż te linie kolejowe dotykają Dunaju tylko na trzech punktach, to jest pod Gałaczem, Ibraiłą, Dżurdżewem i Turn-Seweriném. Zresztą, koleje te są tylko dwuszynowe i nie mają potrzebnej liczby wagonów. Armia rossyjska potrzebowałaby 800 pociągów militarnych, aby się dostać nad Dunaj, ponieważ zaś dziennie co najwyżej tylko 20 pociągów odchodzić może, więc będzie potrzeba 40 dni, aby całą armię rossyjską wraz z materyałem wojennym przeprawić nad Dunaj. Wszystkie koleje rumuńskie posiadają tylko 1200 wagonów i wozów ciężarowych, przyczem i o tem nie należy zapominać, że szerokość dróg kolejowych rossyjskich nie jest ta sama co rumuńskich i że przeto na granicy wszystko trzeba przeładowywać. Z powyższego opisu okazuje się, że rząd rossyjski korzystając z rozejmu, starał się w tym czasie niejednemu złemu zapobiedz i że armia rossyjska w lepszym znajduje się stanie, aniżeli według dotychczasowych doniesień można się było spodziewać.“

(Sytuacya w prowincyach greckich Turcyi.)

W tureckich prowincyach zamieszkałych przez Greków panuje według *Pol. Corr.* nadzwyczajne wzburzenie umysłów, do czego powód dawać ma sam rząd turecki. „Brak bezpieczeństwa publicznego, bezprawie i samowola, pisze wspomniany korespondent, panują tu w równie wysokim stopniu jak przed ogłoszeniem konstytucyi, tak, że ludność grecka nie może już dłużej wytrzymać pod ciężarem takich stosunków. Jeden wypadek posłuży za illustracyę panujących tu stosunków. W okolicy Laryssy pewien bogaty kupiec bydła, nazwiskiem Kutopola, który od dawna zajmował się jedynie swemi interesami i nigdy o politykę się nie troszczył, został napadnięty przez włóczęgów mahometańskich i ze wszystkiego odarty. Ale nie koniec na tem. Rabusie ci związali nieszczęśliwego i zawlekli go do Laryssy do kajmakama. Przed tym został Kutopolo oskarżony jako szef komitetów rewolucyjnych, które przygotowują w Epirze i Tessalii powstanie. Denuncyanci obwiniali go, że przemycał z Grecyi broń, rozrzucał proklamacye i lżył sułtana. Kajmakam kazał kupca greckiego, który nigdy o niczem innem nie myślał jak o swoich trzodach, wtrącić do więzienia. Ilekroć mahometanin jaki chce sprzątnąć z drogi chrześcijanina, który mu w czemkolwiek stoi na przeszkodzie, oskarża go po prostu o udział w rewolucyi. Wietrzenie za rewolucyonistami stało się teraz dla mahometan wcale zyskownym interesem. Chrześcijanie po największej części nie mogą udowodnić swej niewinności, gdyż żaden mahometanin nie chce w ich obronie służyć za świadka.

W obec takich okoliczności, nie podobna się dziwić, jeżeli ludność grecka w rzeczy samej szuka ratunku w konspiracyi. W ostatnich tygodniach udało się wielu młodych Greków do Aten, gdzie mają wstąpić do armii greckiej. W całej Albanii panuje bardzo wielkie wzburzenie umysłów, podsycane wiadomościami o zbrojeniu się Grecyi. Łatwo być może, że za pierwszym sygnałem, nadesłanym tu z Aten, przyjdzie pomiędzy ludnością grecką do groźnego wybuchu. Tutejszy komitet centralny wysłał blisko 4 miliony piastrów do Aten na zakupno broni. Porta zaprzestała już przesyłek wojska do naszych prowincyj. Pierwotnie zamierzono tu skoncentrować 60.000 ludzi do wojny przeciw Grecyi. Podług wiarogodnych jednakże doniesień liczba wojska stojącego nad granicą grecko-turecką dochodzi zaledwie 22000. Siły te wystarczyłyby zapewne do odparcia pierwszego ataku, gdyby na tyłach armii otomańskiej nie było potrzeba obawiać się powstania. W przeciwnym jednak razie groziłoby Turkom wielkie niebezpieczeństwo, mimo że dowódcy tureccy zupełne mają zaufanie do zrestaurowanych i na nowo ufortyfikowanych miejscowości, z których, jak sobie pochlebiają, zdołają się oprzeć nietylko zewnętrznym ale i wewnętrznym nieprzyjaciołom. Dlatego też ciągle wzmacniają ważne pod względem strategicznym punkta i wszystkie miasta. Turcy wiedzą z do-

świadczenia, że dopóty będą panami kraju, dopóki będą w posiadaniu miast. Przez Volo nadchodzi tu broń w bardzo wielkiej ilości. Przed niedawnym czasem nadesłano 30000 nowych odtylcówek. Armat i amunicyi również nie brak. Milicya narodowa ćwiczy się pilnie w robieniu bronią. Z Konstantynopola ma niebawem przybyć komisya inspekcyjna z Ali Riza baszą na czele, aby się bliżej przypatrzeć militarnej sytuacyi naszego wilajetu.

KRONIKA

— **Ignacy Onyszkiewicz**, suplent gimnazyalny we Lwowie, mianowany nadzwyczajnym profesorem języka i literatury ruskiej na wszechnicy w Czerniowcach.

— **Egzamina nauczycielskie** do szkół ludowych pospolitych i wydziałowych przed komisyą egzaminacyjną lwowską rozpoczną się we czwartek dnia 15 lutego b. r. Podania w przepisane załączniki zaopatrzone a do komisyi egzaminacyjnej adresowane (Chorążczyzna, ulica Kalecza nr. 5) przyjmuje dyrekcya komisyi do 5 lutego włącznie. Opłatę od egzaminu do szkół pospolitych w kwocie trzech, od egzaminu do szkół wydziałowych w kwocie sześciu zł. w. a. składa się w tutejszej c. k. głównej kasie a kwit tamże otrzymany u dyrektora komisyi. Egzamin piśmienny rozpocznie się dnia 15 lutego o godzinie ósmej z rana; kandydaci i kandydatki zgłoszą się więc przedtem do dyrekcyi komisyi.

— **Komitet balu techników** we Lwowie uprasza osoby, które z braku dokładnego adresu nie otrzymały zaproszenia, a które otrzymać je były powinne, by po takowe zgłosiły się do kancelaryi komitetu. Zarazem komitet uwiadamia, iż biletów na galeryę dostać można po 3 zł. w pierwszym rzędzie, po 2 zł. w drugim a po 1 zł. w trzecim. Komitet balowy do dnia 25 b. m. funkcyonuje w biurze Bratniej Pomocy na technice, zaś od d. 25 bm. w hotelu George'a.

— **Wypadek na stacyi Krasne.** Dnia 16 b. m. o godzinie 1 rano na stacyi Krasne przy ściąganiu wagonów sługa kolejowy Stefan Osowicz upadł pod wagon i tak przyrządem do hamowania ściśnięty został, że w pół godziny życie zakończył. Śledztwo karne wdrożone.

— **Gospodyni wiejska.** Pod tym tytułem zaczęło wychodzić w Warszawie czasopismo, poświęcone gospodarstwu kobiecemu i całemu udziałowi kobiety w ekonomii społecznej. Redaktorem odpowiedzialnym jest p. Józef Lipiński, jeden z głównych współpracowników p. Jaroszewski. W pierwszym numerze redakcya zwraca szczególniej uwagę na zaniedbane u nas gospodarstwo mleczne i podaje statystykę mleczarstwa w innych krajach.

— **Samobójstwo.** W głównej alei Prateru w Wiedniu przed dwoma dniami znaleziono obwieszonego na drzewie starszego mężczyznę. Śledztwo wykryło, że samobójca nazywał się Jakób Dźwigoń, był rodem z Galicyi i trudnił się krawiectwem. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— **Łagodne powietrze**, u nas przerwane silnemi mrozami, trwa ciągle w Czechach i południowych Węgrzech. W Marienbadzie dnia 15 b. m. było 19 stopni ciepła. W komitacie temezeńskim wszystkie zasiewy ozime mocno rozwinięte, a widok ten przerażeniem napełnia mieszkańców, ponieważ pierwszy mróz, który przecie nieuchronnie jeszcze zawitać tam musi, pozbawi ich całego tegorocznego plonu.

— **Pierwsza królowa birmańska,** Nandau, umarła niedawno. Liczyła lat 65 i posiadała wielkie poważanie w swym kraju. Wywierała też wpływ niemały na polityczne sprawy królestwa Birmy. Zwłoki starej królowej zostały zabalsamowane, lecz nie będą ani pogrzebione ani spalone, ponieważ obyczaj krajowy, oparty na zasadach panującej w Birmie religii buddystycznej zakazuje tego. Śmiertelne szczątki Nandauy, przeniesione do jednego z zajmowanych przez nią za życia pałaców, gdzie przybrane w monarsze szaty i ozdobione wszystkiemi brylantami skarbca królów birmańskich wystawione będą tak długo, dopóki ząb czasu nie dokona zupełnego zniszczenia ich, lub dopóki po obecnie panującym królu nie zasiędzie na tronie inny, poczem w cichości oddane będą matce ziemi lub złożone w kostnicy. Owdowiały król codziennie przepędza czas jakiś na modlitwie i rozpamiętywaniu znikomości ziemskich przy zwłokach nieboszczki. I ta ascezya wypływa także z zasad wyznania buddystycznego. W skutek zgonu królowej ustał wszelki ruch handlowy i towarzyski w stolicy Birmy, Mandalaya, a wszyscy więźniowie, z wyjątkiem na śmierć skazanych, odzyskali wolność.

— **Głód w Indyach Wschodnich.** Z Kalkuty otrzymał *Times* w tych dniach wiadomość telegraficzną o coraz wzrastającej klęsce głodowej w wschodnio-indyjskiej prowincyi Deccan. W okolicy Sholapore, jednym z okręgów bombajskich zbiory w tym roku zupełnie zawiodły, a w dwóch innych okręgach, Kaladon i Darwar, wypadły bardzo licho. Częściowy nieurodzaj dotknął także mocno okręgi Kandisz, Nassick, Ahmednuggar, Puna, Sattara i Belgaum. Dla zapobieżenia nędzy rząd podjął różne roboty publiczne i pozakładał przytuliska, kosztem 2 milionów funtów szterlingów. W Madrasie klęska jeszcze większa; głód pokazał się już w dwunastu okręgach. Przeszło milion mieszkańców zatrudnia rząd w swych fabrykach. Niedostatek szerzy się wreszcie także w okolicy Mysory i w południowych okolicach Hyderabadu. — Dla okręgów głodem dotkniętych w prowincyach Bombaju i Madrasu preliminował rząd angielski na zapomogi sześć i pół milionów ft. szterlingów.

— **Mrozy** w ostatnich dniach chwyciły nagle w całej wschodniej Europie, a nawet w okolicach na północnych stokach Bałkanu. Dnia 17 b. m. według biuletynu wiedeńskiej centralnej stacyi meteorologicznej było w Kijowie — 17°, w Odessie — 7·6°, w Sulinie — 5·3°, w Warnie — 0·3° C. przy ostrym wietrze północno-zachodnim. Natomiast w północnej Europie, a mianowicie Warszawie, Moskwie i Petersburgu znów nastało po silnych mrozach łagodne powietrze.

— **O niesłychanej zbrodni,** która dnia 10 b. m. zdarzyła się w turyngskiej włości Kalbsrieth, pół mili odległej od miasteczka Artern, donoszą dzienniki niemieckie. Rzecz się miała jak następuje: Rodzina młynarza Straubego w Kalbsrieth dnia owego miała u siebie liczniejsze grono gości. Bawiono się ochoczo do północy. Rodzina Straube, składająca się z matki i siedmiorga dzieci, po rozejściu się gości, udała się na spoczynek do pokojów na piąterku wraz z służącą domową, podczas gdy sam Straube na wpół tylko rozebrany drzymał chwilę na dole w krześle, ażeby po dwóch godzinach zastąpić czeladnika swego zatrudnionego w młynie. Zaledwie jednak zdrzymnął, uderzony został w głowę tak silnie, że bez pamięci upadł na podłogę. Po chwili odzyskawszy przytomność przekonał się, że jest także lekko skaleczony nożem w szyję i w piersi. Zaledwie zdołał zdać sobie sprawę z tego, co się stało, wpadł do pokoju trzynastoletni syn jego, krwią zbroczony i giestami tylko wzywał ojca, ażeby szedł co prędzej na piętro, poczem nieprzytomny upadł u nóg jego. Na górze ośm osób leżało we krwi, z porozbijanemi głowami i śladami pchnięć nożem na szyi i piersiach, niektóre w ostatnich drgnieniach... Z wszystkich domowników tylko zatrudniony w młynie czeladnik ocalał; zbójcy najmłodszym dzieciom nawet nie przepuścili, nawet niemowlę pięciomiesięczne pływało we krwi w kołysce. Z szafki, stojącej w jednym z pokojów na dole, zrabowali mordercy 3000 mark. Mała drabinka oraz szyba stłuczona w oknie kuchennem świadczą, że tamtędy dostali się do domu. Rany w głowę zadane biednym ofiarom, widocznie pochodzą od uderzeń młotem. Wszystkie też ofiary, z wyjątkiem ojca i 13-letniego syna w ciągu dnia następnego jeszcze nie odzyskały przytomności, co nadzwyczajnie utrudnia zadanie sądu, ponieważ żadnych nie ma danych co do osoby mordercy czy morderców. Żadnej też prawie dla biednej matki, sześciorga dzieci i służącej nie ma nadziei. Z pomordowanych dzieci najstarsza córka liczyła lat 16. Nietylko władze ale cała ludność okolicy najżywszy bierze udział w tem okropnem nieszczęściu i na wyścigi z organami bezpieczeństwa śledzi za potwornym zbrodniarzem.

— **Protoplasta humbugu** nowożytnego, sławny amerykański *showman* Barnum, zamierza w tym roku ze swojemi zbiorami osobliwości objeżdżać Europę. Do Liwerpoolu przybył już jego agent.

— **Wycinanie młodych sosenek** na choinki wigilijne, czyli takzwane u nas „Boże drzewka", jest powodem wielkich spustoszeń po lasach, którym tamę położyć należy. W tym też duchu ogłosiła *Gartenlaube* artykulik, z którego się dowiadujemy, że w Niemczech od kilku lat zaprowadzają zwyczaj sadzenia w wazony młodych sosenek i jodeł w celu przysposobienia z żywych drzewek choinki dla uciechy dzieciom na gwiazdkę, czem znakomicie ochraniają lasy. Autor artykułu objaśnia dalej, że przesadzenia młodych sosenek i jodełek z korzeniami w wazony najlepiej dopełniać w październiku, ale także można i wcześnie na wiosnę, że w lecie drzewka te stać mogą w ogrodach, przez jesień zaś i zimę radzi, aby ile możność pozwoli, ustawiać drzewka w sypialniach i stołowych pokojach, bo aromat żywiczny z tych drzewek wydzielający się odświeża wybornie powietrze. Zaleca też w szpitalach utrzymywanie takich drzewek jako wyborny środek sanitarny. Z nadejściem wigilii na tych drzewkach Niemcy swobodnie urządzają dla dzieci choinkowe przybory. Dalej powiada, że drzewka te o ile urosną i za duże już będą do trzymania ich w pokojach, przesadzać należy w grunt do ogrodu lub w inne miejsca odpowiednie, a opróżnione wazony znów zapełnić należy młodszemi drzewkami. Jakże miłą pamiątką będzie dla sędziwego starca, jeżeli doczeka się olbrzymiej sosny lub jodły z owej „wigilijnej choinki", która mu tyle uciechy w dziecięcym wieku sprawiała; a zarazem miło mu pomyśleć, że to drzewko, kiedyś używane do wigilijnych obchodów, uratowało wiele innych drzew rówienników swoich od siekiery w pierwszych zaraz latach życia w lasach ojczystych.

— **Znaczniejsze pożary.** Dnia 15 b. m. zgorzała do szczętu przędzalnia lnu w Hirszfeldzie pod Zittau. Około 300 robotników zostało bez chleba. W Peszcie d. 17 b. m. pożar zniszczył tartaki parowe firmy Neuschloss. Szkoda jest bardzo znaczna.

Notatki literacko-artystyczne.

‖ **Opera.** Oczekiwana z upragnieniem, przyjęta z prawdziwym zapałem cztero-aktowa opera Moniuszki *Straszny Dwór* rozpoczęła w czwartek pochód tryumfalny na tutejszej scenie. „Nie znaliśmy Moniuszki!" mówili nam widzowie, co umieją na pamięć *Halkę*, *Flisa*, *Jawnutę* i *Hrabinę* — a w słowach tych mieści się niezawodnie największa pochwała dla poznanego właśnie arcydzieła. I rzeczywiście, dopiero w *Strasznym Dworze* talent kompozytorski Moniuszki objawił się w całej pełni, owoc to genjuszu, który dosięgnął szczytów swego rozwoju. Moniuszko, który w *Halce* stworzył typ lirycznej opery narodowej, sięgnął w *Strasznym Dworze* po wyższą palmę. Jest to dzieło napisane w wielkim stylu oper Mayerbeerowskich, godne stanąć obok nich i zmierzyć się z niemi.

Nie powiedzieliśmy za wiele; nie unosi nas entuzyazm dla polskiego mistrza, chociaż w tym wypadku uniesienie takie byłoby aż nadto usprawiedliwione. Wyrażamy całkiem objektywnie nasze przekonanie, że *Straszny dwór*, gdyby go przedstawiono na wielkich, stołecznych scenach Europy, w operze paryskiej albo wiedeńskiej, odniósłby świetne powodzenie, a twórcy swemu zapewniłby na zawsze zaszczytne stanowisko w szeregu uznanych przez Europę *maestrów*. Dla nas wszakże opera ta ma wartość stokroć większą, *une valeur d' affection* jak mówią Francuzi. Osnuta na tle narodowej przeszłości, wzięta z motywów swojskich, przemawia nie do samych tylko zmysłów i imaginacyi ale do uczucia, schlebia dumie najbardziej uprawnionej, że twórca tak znakomitego dzieła był naszym rodakiem.

Wdzięcznem i godnem trudu zadaniem, byłoby szczegółowe ocenienie piękności *Strasznego Dworu*, i nie wątpimy, że podejmie się tego kompetentne pióro. Nam wystarczy na razie zanotować ogólne wrażenie i podnieść niektóre numera odznaczające się wyższą od innych pięknością. Tu zaliczamy przedewszystkiem chór hussarzy, osnuty na charakterystycznym i oryginalnym motywie, który przeciąga się następnie przez całą operę, a powtórzony w finale czwartego aktu, zostaje w pamięci słuchacza. Prześliczne są sola sopranowe i chór w akcie II w scenie lania ołowiu; nader oryginalnym, chociaż trudnym do wykonania jest sextet finałowy tego samego aktu, skombinowany z odrębnym, samodzielnym terectem (Skołuba, Maciej, Damazy) któremu towarzyszy chór myśliwych. Numer ten ma w sobie coś Wagnerowskiego. Legenda basowa i arya solowa Stefana w „sali prababek," są kompozycyami godnemi pierwszorzędnych mistrzów. Ale chcąc wyliczyć wszystkie piękności *Strasznego Dworu*, trzebaby zacząć od pierwszego numeru, by skończyć na ostatnim, bo wszystkie są piękne. Jeżeli co operze tej możnaby zarzucić, to pewne przeciążenie *ensemblami* na niekorzyść solów, pewną nieproporcyonalność w rozmiarze światła i cienia, co niekiedy nużącem jest dla słuchacza...

Lecz przejdźmy do wykonania. Lwia część przypadła w udziale chórom, a na ich i kapelmistrza pochwałę przyznać trzeba, że wywiązały się starannie z trudnego zadania. Po chórach pan Cieślewski. Któż z lubowników opery naszej nie zna, nie ceni, nie tęskni za tym śpiewakiem? Pan Cieślewski ma już u nas sławę, którą każdy występ jego tylko bardziej jeszcze ustala, a jeżeli miłemu temu gościowi mielibyśmy co do zarzucenia, to chyba to jedno, że jest gościem tylko... Partyę swoją odśpiewał p. C. z siłą, wyrazem i uczuciem, za *solo* w „sali prababek" należy mu się szczera podzięka, tyle było ciepła, tyle było serca w tym śpiewie... Pp. Mikulski, Borkowski i Zboiński bardzo dobrze pojęli i wykonali swe role charakterystyczne, ostatni chociaż nie należy do personalu opery wywiązał się z wokalnej części swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu. Pan Koncewicz dość obszerną i trudną partyę miecznika odśpiewał wcale poprawnie; pani Tańska, którą pierwszy raz słyszeć mieliśmy przyjemność, posiada głosik nie wielki ale dźwięczny i do drugorzędnych partyj wcale przydatny.

Panna Gabbi i p. Tercuzzi byli bohaterami wieczoru. Nie z tytułu swych partyj, z których zresztą wywiązali się ze zwykłym talentem i sumiennością, ale z innego, szczególnego tytułu, jedynego może w kronice teatrów naszych. Angażowana z Włoch dla zapełnienia luk w personalu opery tutejszej, ta para artystów we czwartek, po raz pierwszy całą partyę odśpiewała w języku polskim. Fakt ten sam w sobie równie niezwykły jak przyjemny, notujemy tu *ad perpetuam rei memoriam* z tem większem zadowoleniem, że zawdzięczamy mu od dawna niedoznaną przyjemność wysłuchania całej opery w języku polskim. Będziemy niezawodnie tłómaczami całej publiczności, wyrażając wdzięczność naszą pannie Gabbi i p. Tercuzziemu, których niniejszem uroczyście dla opery polskiej anektujemy.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan mianował komissyę, która ma zbadać rezultat administracyi węgierskich funduszów religijnych i naukowych. W skład tej komissyi weszli: *Judex curiae* Jerzy Majlath, jako przewodniczący, i pp. br. Banhidy, br. Sennyey, Paweł Ordody, Eug. Marszowski, Alex. Muszlay, Józef Szlavy, arcybiskup Ludwik Haynald i br. Wł. Wenckheim. jako członkowie.

Minister spraw zagranicznych hr. Andrassy wyjechał d. 18 b. m. z Wiednia do Budapesztu.

Watykan ukończył już rokowania z Austryo-Węgrami i Francyą co do mianowania dwóch austryackich i dwóch francuskich kardynałów.

Wczorajsze dzienniki londyńskie pisząc o znanej decyzyi Wielkiej Rady tureckiej zgadzają się w zdaniu, że z powodu odrzucenia propozycyi mocarstw nie koniecznie zaraz musi przyjść do wojny. *Times* uważa dalsze rokowania za możebne i mniema, że rozwiązanie konferencyi będzie może początkiem nowej fazy, podczas której mocarstwa zachodnie pozostaną nieczynne, a tylko trzy cesarstwa działać będą. Nasze informacye zgadzają się w tej mierze z informacyami angielskiego organu.

Wiadomo, że była chwila, w której członkowie konferencyi uważali porozumienie z Portą za możliwe na podstawie noty grudniowej hr. Andrassego. Rzecz ta była przedmiotem dyskussyi na siódmem posiedzeniu konferencyi z dnia 11 b. m. Pełnomocnicy mocarstw podnosili, że Porta zgodziła się była w swoim czasie na propozycye, zawarte w owej nocie, a przeto i teraz odrzucać ich nie powinna. Na to odpowiedzieli pełnomocnicy tureccy, że owa nota wśród innych okoliczności ujrzała światło dzienne, i traktowała jedynie o Bośnii i Hercegowinie nie zawierając nawet wzmianki o Bułgaryi. Od tego czasu sytuacya zmieniła się do niepoznania, a Porta stłumiwszy powstanie, nie może dziś przyjąć tego, do czego dawniej była skłonną. Na tem skończyła się dyskussya.

Lord Salisbury jest osobistością bardzo nie popularną teraz u Turków. Prasa turecka, grecka i armeńska nieustannie atakuje czcigodnego lorda, a pismom humorystycznym *entente cordiale* Salisburego z Ignatiewem dostarcza tematu do bardzo złośliwych karykatur. Niedawno ludność turecka znalazła sposobność zamanifestowania swej niechęci do angielskiego członka konferencyi. Dnia 10 b. m. pisze *Pol. Cor.* wszyscy członkowie konferencyi po obiedzie u gen. Ignatiewa zrobili na parowcu rossyjskim *Eryklyk* wycieczkę do wysp książęcych. Gdy z powrotem wysiadali na esplandzie w Top-Hane, kilku *effendich* tureckich podmówiło żydka pucobuta, aby wsiadającemu do powozu lordowi ofiarował na sprzedaż karykaturę, przedstawiającą zdobycie Alexinaczu przez Turków. Żydek wywiązał się ze swego zadania ku zadowoleniu dowcipnych *effendich*, biegł za powozem Salisburego, krzycząc przeraźliwie, póki kawassy w sposób nieco dotkliwy nie przekonali go o niestosowności takiego postępowania. Całej tej scenie towarzyszył głośny szyderczy śmiech zadowolonych z konceptu swego *effendich*.

Patryarcha armeński w Konstantynopolu, msgr. Narses, został według *Presse* temi dniami wezwany aby grawamina Armeńczyków przedłożył konferencyi w formie memoryału. Na to wezwanie odpowiedzieć miał patryarcha: „Prawda, że zaszło niejedno, na co uskarżać się mielibyśmy prawo, ale zażalenia te tylko naszemu rządowi przedłożyć chcemy. Nie mamy ochoty chwytać się innych środków, a jeżeli w ogóle mielibyśmy jaką prośbę do prześwietnej konferencyi, to jedynie tę, żeby nakłonił Rossyę do takiego traktowania swoich armeńskich poddanych, jak rząd ottomański obchodzi się ze swoimi".

Przygotowania do wyborów rozpoczęły się w Konstantynopolu 16 b. m. Ogłoszona właśnie ordynacya wyborcza dzieli stolicę turecką na 10 okręgów wyborczych z których wyjść ma 10 deputowanych. Każdy okręg wyborczy wybiera dwóch elektorów, którzy 29 stycznia przystąpią do wyboru deputowanych. Wyborcami są wszyscy obywatele ottomańscy, którzy ukończyli 25 rok życia i wykażą się pewnym majątkiem.

Rząd turecki zbiera u granic serbskich znaczniejszą armię. W okolicach Niżu i Alexinaczu ma być wkrótce skoncentrowanych 40.000 ludzi. Jest to widoczna pressya na Serbię, mająca skłonić ją do szybkiego zawarcia pokoju. Według *Presse* panuje w

Belgradzie przygnębienie umysłów, i objawiają się życzenia zawarcia pokoju z Portą. Generał rossyjski Dandeville z resztkami ochotników rossyjskich wyniósł się 18 b. m. z Belgradu. Półurzędowy dziennik *Istok*, najgorliwszy zwolennik Rossyi, przestał wychodzić.

Z Jass donoszą do *Presse*: Parowcem *Tichaczew* przywieziono do Odessy konie i ruchomości generała Ignatiewa, zkąd koleją odesłane będą do Kijowa. Według *Narodnich Listów* zamierza gen. Ignatiew po wyjeździe ze Stambułu udać się najprzód do Moskwy i Petersburga a ztamtąd do Pragi. Na sezon kąpielowy przybędzie generał do Karlsbadu. Wojska rossyjskie, które dotychczas stały w Chocimiu, zajęły pozycye nad Prutem od Kabanu aż do Skuljan. Wojska skoncentrowane pod Benderem posunęły się na linią Ungheni-Leowa. Pionierzy rossyjscy pod Leową rzucili na Prucie na próbę most pontonowy. Robota trwała tylko trzy godziny. Transporty wojsk do armii południowej ustały; obecnie przywożą koleje tylko zapasy żywności i materyału wojennego.

Rossyjska armia kaukaska będzie z końcem tego miesiąca liczyć 134.000 piechoty i artyleryi, 18,600 kawaleryi, 1760 pionierów i inżynieryi i 288 dział. Oprócz tego 1400 nieregularnych jeźdźców kaukaskich. Armia ta ma być podzielona na 3 korpusy, 13, 14 i 15 z rzędu. Z kozaków tereckich i kubańskich utworzony ma być osobny korpus. Dowódzcą armii kaukaskiej jest jak wiadomo generał Loris-Melików.

W Bukareszcie oczekują odpowiedzi Porty na ostatnią notę rządu rumuńskiego z 10 b. m. w sprawie stosunku tego kraju do Porty. Odpowiedź wypadnie prawdopodobnie pomyślnie.

Groźny ton, w jakim urzędowy niemiecki *Reichsanzeiger* w znanem *dementi* wyraził się o prasie francuskiej, sprawił wrażenie w Paryżu. Faktem jest, że pierwszą wiadomość o rzekomo zmienionej postawie bar. Werthera na konferencyi, podały nie dzienniki francuskie, lecz *Times* i *Daily Telegraph*, w telegramach z 11 b. m. które powtórzyliśmy w naszej *Gazecie*.

Kongresowi Stanów Zjednoczonych przedłożony został projekt ustawy, na mocy której ustanowiony ma być Trybunał do orzekania o ważności głosów przy wyborze prezydenta, składający się z 15 członków, mianowicie 5 z senatu, 5 z izby reprezentantów i 5 z sądu najwyższego. Orzeczenie takie będzie stanowcze i znieść je może tylko wspólny akt obu Izb.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 20 stycznia. *Wiener Zeitung* ogłasza nominacyę posła austryackiego w Hadze, br. Haymerle, ambasadorem przy dworze królewskim włoskim i tajnym radcą.

Wiedeń, 20 stycznia (*Tel. pryw.*) Według doniesień dzienników ministrowie wyjeżdżają pojutrze do Pesztu na rokowania w kwestyi bankowej.

Wydział podatkowy załatwił prawie całkowicie ustawę o podatku osobistym dochodowym.

Narodni Listy donoszą, że dr. Sladkowsky przyjął wyznanie grecko-katolickie.

Fremdenblatt ustawicznie zapewnia, że niepowodzenie konferencyi nie jest wcale klęską rossyjską.

Nord. Allg. Zeitung mniema, że bezskuteczność konferencyi nie wywoła bezzwłocznej wojny, chyba gdyby sama Turcya wystąpiła z prowokacyą.

Konstantynopol, 19 stycznia. Dzisiejszy wieczorny *Levant Herald* zapisuje pogłoskę, że tureccy pełnomocnicy zakomunikują jutro na konferencyi odmowną odpowiedź Porty na propozycye europejskie, ale równocześnie wystąpią z nowemi wnioskami pojednawczej natury.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 20 stycznia 1877.

Hotel George'a.

Pp. J. hr. Komarnicki z Sassowa. E. hr. Stadnicki z Krysowic. E. Tüller z Rozdołu. S. Grapich z Olejowa.

Hotel Angielski.

Pp. W. Karniewski z Zawideza. C. Lekczyński z Rymenowa. W. Malinowski z Kudynowic. H. Malinowski z Jarocina.

Hotel Europejski.

Pp. F. Gniewosz z Sanoka L. Kaszyńsli z Magierowa. S. Karzykiewicz z Kotzmann.

Hotel Krakowski.

Pp. W. Soroczyński z Choronowa. K. Winnicki z Turad.

Odjechali ze Lwowa

Pp. K. Rey. do Widełek. Lauber gen. do Przemyśla. S. Dworski do Przemyśla. J. Hatschek do Czerniowiec. J. Daszkiewicz do Krakowa. Z. Hermann do Rzepniowa. E. Koziebrodzki do Wołkowic. I. Pierzchała do Ujszkowic.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 20 stycznia 1877. godz. 7 rano.

Barometr 747·16mm. Psychrometr suchy —13·7°C. Psychrometr wilgotny —13·8°C. Prężność pary 1·5mm. Wilgoć 96%. Zachmurzenie 10. Wiatr NE.1. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza —11·°Rm.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4):

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy): o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mieszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny): o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mieszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz 1.2 m. 20 we Lwowie.

W teatrze hr. Skarbka

w Sobotę dnia 20 stycznia 1877

po raz drugi:

STRASZNY DWOR

opera w czterech aktach a 5 obrazach. — Muzyka Stanisława Moniuszki.

Akt I. a) Obóz polski w zimie. b) Wnętrze dworku polskiego. — Akt II. Dwór Miecznika. Akt III. Sala prababek.

Osoby:

Miecznik . .	P. Koncewicz.
Hanna } jego córki .	Pna Gabbi.
Jadwiga }	Pni Tańska.
Pan Damazy, totumfacki Miecznika, starający się o względy Hanny .	P. Mikulski.
Zbigniew } hussarze .	P. Tercuzzi.
Stefan }	P. Cieślewski.
Cześnikowa, ich stryjanka	Pna Wajcówna.
Maciej, były żołnierz, stary sługa Zbigniewa i Stefana	P. Zboiński.
Skołuba, klucznik w domu Miecznika .	P. Borkowski.
Marta, gospodyni w wiosce Zbigniewa i Stefana	Pna Szirer.
Grześ, parobczak . .	P. Wojnowski.
Ochmistrzyni . .	Pna Wajglówna.

Hussarze, luzacy, wieśniacy, wieśniaczki, goście Miecznika, myśliwi.

Rzecz dzieje się na początku XVIIgo wieku, w akcie Iym w obozie i w wiosce Stefana, oraz Zbigniewa. Akt II, III i IV w dobrach Miecznika.

W 4tym akcie Mazur w 6 par układu p. Aleks. Kosińskiego odtańczą panny: Waks, Zion, Wajgel, Nawratil, Wolska, Czarska i panowie: Kosiński, Nowicki, Liedtke, Urbański, Skalski, Chudkowski.

Panna Gabbi i pan Tercuzzi odspiewają swoje partye po polsku.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 19 stycznia 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	205	—	207	50
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	108	—	110	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	211	50	215	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	211	—	215	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a,	83	15	84	—
„ „ „ 4% „ .	76	75	77	75
„ „ „ 5% okresowe	83	15	84	—
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	50	87	35
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	91	50	93	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	—	91	10
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . .	83	25	84	25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	50	92	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	20	75	22	75
6. Monety.				
Dukat holenderski . .	5	82	5	94
Dukat cesarski	5	88	6	—
Napoleondor . .	9	95	10	06
Półimperyał	10	10	10	30
Rubel rossyjski srebrny . .	1	72	1	82
„ „ papierowy . .	1	54	1	56
100 marek niemieckich . .	61	30	62	30
Srebro	115	—	117	—
Kupony w srebrze	114	—	116	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 17 stycznia 1877.

	płacą.	żądają.
I. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	61.75	61.90
luty-sierpień	61.80	61.95
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	68.15	68.30
kwiecień-październik	68.—	68.20
Losy z roku 1839 całe	284.—	286.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	284.—	286.—
„ „ 1854 po 250 złr.. . . .	107.50	108.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5% .	112.75	113.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	120.50	121.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	135·25	135·50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	134.50	135.—
Renty Como po 42 lir. aus.	21.65	23.25
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	141.50	142.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	98.40	98.60
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	75.25	75.40
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech :	100.—	101.—
Bukowiny	81.—	82.—
Galicyi	83.50	84.—
Niższej Austryi	100.75	101.25
Siedmiogrodu	71.50	72.—
Węgier	73.60	74.10
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	78.25	78.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	143.40	143.60
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł. .	675.—	685.—
Gal. banku hip. po 200 złr.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł kredyt. ziemski a 200 zł. .	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 złr. . . .	810.—	821.—
Kol. Albrechta a 200 złr. w srebrze .	33.—	34.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k. .	344.—	345.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m. k. .	139 —	139.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w sr. .	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 złr.	1815.—	1820.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	207.25	207.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr. .	108.50	109.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	245.—	246.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	76.—	76.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. . .	77.—	77.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	105.75	106.25
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.—	89.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	97.—	98.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	86.75	87.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	76.50	77.—
„ „ „ „ po 5%	83.—	85.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6% . . .	86.25	86.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . . .	91.60	92.20
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	81.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	—.—	80.—
„ „ „ po 5%	86.—	86.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.).		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	67.—	67.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr. . . .	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	99.75	101.25
„ „ 100 zł. w. a.	95.50	96.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	100.—	—.—
II. emisyi . .	97.50	98.—
„ „ „ „ III. „ . . .	95.75	96.25
„ „ „ „ IV. „ . . .	94.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865 .	77.25	77.75
z r. 1867	77.50	78.—
z r. 1868 . .	68.—	68.50
z r. 1872 . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze .	63.—	64.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.—	162.50
Clarego po 40 zł. m. k.	35.25	36.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł, m. k.	95.—	96.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.50	15.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	33.05	33.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	32.75	33.25
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa .	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
St. Genois po 40 zł. m. k. . . .	39.—	39.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	21.75	—.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. .	118.75	120.—
„ „ 50 zł. m. k. .	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k. .	26.—	27.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	27.—	28.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100. zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n p.	60.95	61.05
Frankfurt za 100 mark p. . . .	60.95	61.05
Hamburg za 100 mark w. p. n. . .	60.95	61.05
Londyn za 10 ft. szt.	125.30	125.50
Paryż za 100 fr.	49.65	49.75
Kurs złota.		
Dukat cesarski men. . . .	5.93.—	5.94.—
„ pełnej wagi	5.94.—	5.95.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.98.50	9.99.50
Rosyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy . . .	—.—	—.—
Srebro	116.—	116.10

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

19 stycznia 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach . .	61	30
„ „ „ w srebrze . . .	67	25
Losy pożyczki z roku 1860	112	25
Akcye banku wiedeńskiego	818	—
„ „ kredytowego bez kuponu .	141	40
Londyn 10 funtów szterlingów	125	30
Srebro	117	30
Napoleondor	10	01
Dukat cesarski men.	5	94
100 marek	61	65
Renty w złocie	74	40

Dziennik Urzędowy.

(192 1—3) **Edykt.**

L. 6753. Kuratorem uznanego za marnotrawcę Matafora Wasyliszyn z Hermanowa ustanawia się Hrynia Hryciów,

C. k. sąd powiatowy.

Winniki 8 grudnia 1876.

(358 1—3) **Edykt.**

Podaje się do publicznej wiadomości, iż w skutek uchwał c. k. sądu krajowego w Krakowie z d. 4 grudnia 1876 r. l. 29.381 i z d. 16 stycznia 1877 l. 593 dozwalających na żądanie spółki akcyjnej młynów królewskich w likwidacyi w myśl § 269 i 277 ces. pat. z d. 9 sierpnia 1854 r. i art. 127 i 244 kod. handl. dobrowolnej licytacyjnej publicznej sprzedaży realności pod l. 98 Dom. IV (64 gm. VII), l. 25 Dom. IV (112 gm. IX) wraz z gruntem pod l. kat. 195 gm. IX. „Ogród Swierczkowski“ zwanym w Krakowie położonych, do tejże spółki należących, odbędzie się w biórze podpisanego notaryusza pod l. 150 Dz. I w Krakowie, dobrowolna licytacyjna sprzedaż tych realności razem i to z wszystkiemi gruntami, budynkami, młynami, aparatami i wszelkiemi do tych realności przywiązanemi prawami, prócz mebli w pokojach, utensyliów i narzędzi pomocniczych, na jedynym terminie dnia 31 stycznia 1877 r. o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania wynosi 100.000 zł. a. w. i tylko za lub wyżej tej ceny powyższe realności kupione być mogą.

Chęć kupienia mający złoży do rąk likwidatorów młynów królewskich, wadyum w kwocie 5000 zł. w. a. gotówką. Wadyum nabywcy zostanie zatrzymanem i w cenę kupna wliczonem.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny mogą być przejrzane w biórze podpisanego notaryusza i przy komisyi licytacyjnej.

Kraków 16 stycznia 1877.

Roman Goebel,

c. k. notaryusz jako komisarz sąd.

(168 2—3) **E d y k t.**

L. 61.764. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż Wincentyna Skolimowska o uznanie prawa do sumy 17.404 złp. i 3600 złp. w stanie biernym dóbr Winniki i $^1/_2$ Macoszyna Dom. 83, pag. 157, n. 20 i pag. 163, n. 24 on. zapisanych, za zgasłe i o wykreślenie tychże z odnośnemi pozycyami i nadciężarami pod dniem 11 listopada 1876 l. 61.764 pozew wniesła, w skutek czego do wniesienia pisemnej obrony termin 45dniowy został wycnaczony.

Dla nieznajomych z życia i miejsca pobytu pozwanych Jana Buskiego i Szmula Rosenbuscha względnie ich spadkobierców ustanawia się kuratora w osobie adw. Dr. Pomianowskiego z substytucyą adw. Dr. Roberta Czajkowskiego, zaś dla nieznajomych z życia i miejsca pobytu pozwanych Leizora Margosches, Sary Szlomowicz, Stefana Me dyńskiego i Wita Wrecha względnie ich również nieznajomych spadkobierców kuratora w osobie adw. Dr. Nurkowskiego z substytucyą adw. Dr. Balka, z którymi niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionym zastępcom udzielili, lub innych zastępców wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 25 listopada 1876.

(169 1—3) **E d y k t.**

L. 65839. C. k. Sąd krajowy lwowski ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wywalczonej przez spadkobierców Adama Morawskiego przeciw Ignacemu Szymańskiemu sumy 5000 zł. w. a. z odsetkami 12% od częściowej ilości 2000 zł. od dnia 22 kwietnia 1871 r., zaś od częściowej ilości 3000 zł. od dnia 16 lutego 1871 r. aż do dnia zapłaty kapitału bieżącemi, kosztów sporu w kwocie 31 zł. 84 ct., tudzież kosztów egzekucyjnych 11 zł. 54 ct., 19 zł. 31 ct. i 17 zł. 66 ct. w. a., odbędzie się w tym sądzie w trzech terminach, a to na dniu 12 lutego 27 lutego i 13 marca 1877 r. zawsze o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya sumy 50.000 zł. z procentami po 8% od dnia 11 lipca 1869 r. w stanie biernym $^8/_6$ części dóbr Wola wadowska, Kadzielna, Wierzchowiny, Bory i Smyków, pp. Konstancyi, Balbiny i Antoniny Szymańskich własnych wedle Dom. 418, pag. 149, n. 64 on. intabulowanej.

Wartość nominalna stanowi cenę wywołania. Złożyć się mające wadyum wynosi 5000 zł. a. w.

Przy powyższych dwóch terminach suma wymieniona tylko wyżej lub przynajmniej za cenę wywołania, w trzecim zaś terminie za jakąbądź ofiarowaną cenę sprzedana będzie.

Dalsze szczegółowe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo-sądowej registraturze.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 16 grudnia 1876.

(156 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7338. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 200 zł. w. a., odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 58/45 w Roztoczkach położonej, Mikoły Kośkowicz-Witwickiego własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, w dniach 5 lutego, 5 marca 1877 r. tylko za lub powyżej zaś 16 kwietnia 1877 r. zawsze przed południem i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie; że cena wywołania 400 zł. a wadyum 40 zł. wynosi.

C. k. sąd powiatowy.

Bolechów dnia 16 listopada 1876.

(158 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6579. Dnia 6 lutego i 6 marca 1877 odbędzie się w sądzie powiatowym Nadwórniańskim licytacya realności l. k. 436 w Nadwórnie, Jurka i Maryi Koczerzuków własnej, na zaspokojenie pretensyi Osiasza Kreindlera w kwocie 40 zł.

Wartość szacunkowa realności 360 zł. Wadyum 36 zł. Niżej szacunkowej wartości nie będzie realność na tych terminach sprzedaną.

C. k. sąd powiatowy.

Nadwórna 27 grudnia 1876.

(167 1—3) **E d y k t.**

L. 43778. C. k. Sąd powiatowy delegowany dla miasta Lwowa i tegoż przedmieść w sprawach cywilnych wzywa niniejszem z życia i miejsca pobytu nieznanych spadkobierców Ozera Rozenfelda, ażeby się w przeciągu jednego roku do tego sądu zgłosili i oświadczenia swe do spadku wnieśli, gdyż inaczej spadek z tymi, którzy się do przyjęcia oświadczą i prawa swoje spadkowe wykażą pertraktowany będzie, nie przyjęta zaś część spadku lub w razie gdyby nikt się nie oświadczył, cały spadek Wysokiemu Skarbowi jako bezdziedziczny oddany zostanie.

Lwów 13 grudnia 1876.

(155 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 7337. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 98 zł. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 49 w Cerkownie położonej, Mikołaja Hirnego własnej, ciała tabularnego niestanowiącej w dniach 5 lutego i 5 marca 1877 r. tylko za lub powyżej, zaś 16 kwietnia 1877 r. zawsze przed południem i poniżej ceny szacunkowej jednakże nie za mniej jak 200 zł. sprzedaną zostanie, że cena wywołania 300 zł., a wadyum 30 zł. wynosi.

Bolechów 16 listopada 1876.

(151 1—3) **E d y k t.**

L. 904. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia niniejszem p. Ernesta Stieber, p. Emila Stieber i p. Włodzimierza Bilińskiego. iż w skutek prośby p. Eliasza Londner de praes. 5 stycznia 1877 l. 904 uchwałą z dnia 6 stycznia 1877 l. 904 przeciw nim nakaz zapłaty sumy wekslowej 150 zł. w. a. z pn. po strąceniu niszczonej już kwoty 60 zł. w. a. wydany i takowy równocześnie ustanowionemu kuratorowi p. adw. Dr. Hilbrichtowi doręczony został.

Lwów dnia 6 stycznia 1877.

(153 1—3) **E d y k t.**

L. 65.341. C. k. lwowski sąd krajowy na prośbę Schulima i Chany Neuwelt, jako dzisiejszych właścicieli realności lwowskiej Nr. top. $514^3/_4$, wzywa niniejszym edyktem wszystkich, którzyby rościć sobie mieli pretensye do wierzytelności 600 zł. na mocy pisemnego poręczenia Mojżesza Nemon, z daty Lwów 1 lipca 1802 r. w stanie biernym lwowskiej realności k. Nr. $514^3/_4$ jak dom. 38, pag. 497, n. 16 on. na rzecz Kaili i Maryanny Schapira zahipotekowanej, aby się z pretensyami temi w przeciągu jednego roku, to jest: najdalej do 15 stycznia 1878 r. w sądzie tutejszym zgłosili, inaczej bowiem powyższy wpis na żądanie dzisiejszych właścicieli powyższej realności amortyzowanym i wykreślonym zostanie.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów, dnia 16 grudnia 1876.

(154 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 155. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia Mojżesza Perlstein, z miejsca pobytu niewiadomego, iż przeciw niemu uzyskał Markus Landmann z Tarnowa tut. sąd. uchwałą z dnia 30 grudnia 1876 r. l, 20.663 nakaz zapłaty względem sumy 350 zł. w. a. z wekslu z daty Tarnów 4 grudnia 1873 r. w jeden miesiąc od daty płatnego przez Mojżesza Grün wystawionego, z poleceniem dla akceptanta Mojżesza Perlsteina zapłacenia tej sumy z pn., a względnie wniesienia zarzutów w dniach trzech.

Gdy miejsce pobytu Mojżesza Perlsteina sądowi wiadome nie jest, przeto c. k. sąd obwodowy ustanowił dla niego kuratorem ad actum p. adw. Dr. Forysta ze zastępstwem p. adw. Dr. Psarskiego i pierwszemu nakaz zapłaty z 30 grudnia 1876 r. liczba 20.663 wręczył.

Tarnów dnia 4 stycznia 1877.

(150 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3007. C. k. sąd powiatowy wiadomo czyni, iż w sprawie egzekucyjnej Herscha Feldsteina przeciw Wojciechowi i Wiktoryi Piekarzom o zapłacenie 100 zł. z pn., przedsięwzietą będzie przy piątym terminie licytacyjnym w dniu 23 lutego 1877 r. poczawszy od godziny 9 z rana, egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 58/11 w Woli dalszej położonej, za jakąkolwiek, nawet poniżej ceny szacunkowej 2853 zł. ofiarowaną cenę.

Zakład wynosi 143 zł.

Wypłata ceny w dniach dziewięćdziesięciu po prawomocnem zatwierdzeniu aktu licytacyjnego; inne warunki, tudzież akta opisania i oszacowania złożone w sądzie do wolnego przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Łańcut 25 listopada 1876.

(125 1—3) **E d y k t.**

L. 5562. C. k. sąd powiatowy w Tłumaczu podaje do wiadomości, że Hrycia Słobodzian z Oleszy, marnotrawcą uznano, i kuratora w osobie Ilka Kuźmin ustanowiono.

Tłumacz 18 grudnia 1876.

(135 1—3) **E d y k t.**

L. 29.452. C. k. sąd powiatowy miejsko-deleg. S. I we Lwowie, jako właściwa władza spadkowa uwiadamia niniejszem, nie wiadomego z miejsca pobytu Bernarda Emlera, że Franciszek Emler zmarł we Lwowie dnia 7 stycznia 1876 r., bez rozporządzenia ostatniej woli i wzywa tegoż Bernarda Emlera, by w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, tem pewniej się do sądu zgłosił, i wniósł deklaracyę, gdyż w razie przeciwnym, pertraktacya spadku zostanie przeprowadzoną ze spadkobiercami, którzy się zgłosili i z kuratorem dlań ustanowionym p. adw. Dr. Robertem Czajkowskim.

Lwów dnia 16 września 1876.

C. k. radca sądu krajowego.

(139 1—3) **E d y k t.**

L. 849. C. k. sąd powiatowy w Kalwaryi niniejszem podaje do wiadomości, że Katarzyna z Machniowskich Kowalczykowa, umarła w Benczynie pod nr. 58, dnia 28go sierpnia 1873 r.. pozostawiwszy kodycylarne rozporządzenie ostatniej woli z dnia 27go sierpnia 1873 r.

Do spadku tego jest z ustawy syn Marcin Kowalczyk powołanym.

Ponieważ pobyt tegoż Marcina Kowalczyka, który około roku 1767 na flis się wydalił i do Benczyna nie powrócił, nie jest sądowi wiadomym, przeto niniejszym edyktem wzywa się nieobecnego Marcina Kowalczyka, ażeby w ciągu jednego roku, licząc od daty ogłoszenia, do tutejszego sądu się zgłosił, i do spadku po matce Katarzynie z Machniowskich Kowalczykowej wniósł deklaracyę, inaczej bowiem spadek ten z ustanowionym dla niego kuratorem Stanisławem Kowalczykiem z Marcyporemby, i zgłaszającymi się spadkobiercami, przeprowadzonym będzie.

Z c. k. sądu powiatowego.

Kalwarya dnia 19 października 1876.

C. k. sędzia powiatowy
R. Jarosz.

(146 1—3) **E d y k t.**

L. 2531. Dnia 27 lutego, 15 marca i 19 kwietnia 1877 r., o godz. 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod nk. 38/rep. 29 w Wołowcu, powiatu Krosno, ciała tabularnego nie mającej. Stefana Dytyny własnej, w sprawie Zakładu kredyt. włośc. o 183 złr. 1 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 580 złr. w. a., wadium 58 złr. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub zwyż ceny wywołania, przy trzecim także niżej tej ceny sprzedaną będzie.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla 21 sierpnia 1876.

(353 1—3) **K o n k u r s.**

L. 74. Celem obsadzenia posady sekretarza a ewentualnie posady starszego komisarza skarbowego w obrębie c. k. galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbowej w VIII klasie rangi, z systemizowanemi poborami, ogłasza się niniejszem konkurs.

Kompetenci winni swe podania, zaopatrzone dowodami przepisanych wymogów, tudzież znajomości języków krajowych, wnieść w drodze przynależnej do Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, w przeciągu czterech tygodni.

We Lwowie dnia 15 stycznia 1877.

(253 2—3) **E d y k t.**

L. 47.966. C. k. sąd powiatowy m. d. S. I. we Lwowie, podaje do wiadomości powszechnej, iż na mocy uchwały c. k. sądu krajowego dla spraw cywilnych we Lwowie z dnia 1 grudnia 1876 r., l. 62.293, Wilhelmina, Filipina dw. im. Mehl, żona ś. p. Ferdynanda Mehl, urzędnika przy kolei żelaznej Karola Ludwika, za obłąkaną uznana i tejże szwagier Ferdynand Cyriax jako kurator nadany został.

Lwów dnia 28 grudnia 1876.

C. k. radca sądu kraj.

(115 2—3) **E d y k t.**

L. 15.641. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem przymusowego ściągnięcia wierzytelności c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie, od dłużniczki p. Filipiny Wojtkowskiej, a mianowicie 3 rat pożyczkowych po 326 złr. 25 ct. w. a. i resztującego kapitału 8845 złr. 78 ct. w. a. z pn., odbędzie się w dniach 22 lutego, 26 marca i 26 kwietnia 1877 r., o godzinie 10 rano w przemyskim gmachu sądowym publiczna sprzedaż w drodze licytacyi dóbr Trójczyce w obwodzie dawniej przemyskim położonych, dłużniczki wedle Dom. 264, pag. 116, nr. 18 haer. i pag. 121, nr. 24 i 25 haer. własnych.

W ustanowionych powyżej terminach, dobra takowe niżej ceny wywołania sprzedane nie będą.

Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki bankowej w sumie 77.538 złr. przyjęta. Wadyum wynosi 10% ceny wywołania w okrągłej sumie 7754 złr. Dalsze warunki i wyciąg tabularny przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu.

O tem zawiadamia się interesowanych, z miejsca pobytu znanych sposobem zwykłym, zaś owe strony któreby po dniu 30 sierpnia 1876 r., jako dniu wydania ekstraktu tabularnego B. do hipoteki dóbr Trójczyce weszły, jakoteż te strony, którymby uchwała licytacyę tychże dóbr dozwalająca, z jakiego bądź powodu wcześnie przed terminem do przedsięwzięcia licytacyi ustanowionym, doręczona nie została, na ręce kuratora w osobie adwokata krajowego p. Felsztyńskiego, z substytucyą Dr. Mendrochowicza adwokata krajowego w Przemyślu.

Przemyśl 22 listopada 1876.

(258 2—3) **Konkurs.**

L. 297. Celem obsadzenia opróżnionej posady w Radymnie, a na wypadek przeniesienia którego z notaryuszów tego okręgu na tę posadę i celem obsadzenia tej opróżnić się mającej posady, rozpisujemy konkurs. Ubiegający się o tę posadę, mają podania do tej c. k. Izby notaryalnej, a to c. k. urzędnicy przez przełożoną instancyę, należący zaś do stanu adwokatów lub notaryuszów, przez swoje Izby w czterech tygodniach po ostatniem ogłoszeniu wnieść i wymogi §. 6 ust. not. udowodnić.

Przemyśl dnia 30 grudnia 1876.

Z c. k. Izby notar. Samborsko-Przemyskiej.
Frankowski.

(107 2—3) **E d y k t.**

L. 88. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia Adalberta Janiszewskiego, z miejsca pobytu nieznanego, że Efraim Matzner przeciw niemu o nakaz zapłaty sumy wekslowej 600 złr. w. a. prośbę wniósł, któremu żądaniu zadość się czyni.

Ustanawiając dla pozwanego kuratora w osobie adw. Dr. Skórskiego, z zastępstwem adw. Dr. Mochnackiego, poleca się pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl 3 stycznia 1877.

(105 2—3) **E d y k t.**

L. 65. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia Adalberta Janiszewskiego, z miejsca pobytu nieznanego, że Eizyk Süsswein przeciw niemu o nakaz zapłaty sumy wekslowej 400 złr. w. a. z pn. prośbę wniósł, któremu żądaniu zadość się czyni.

Ustanawiając dla pozwanego kuratora w osobie adwokata Dr. Skórskiego, z zastępstwem adwokata Dr. Mochnackiego, poleca się pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl 3 stycznia 1877.

(106 2—3) **E d y k t.**

L. 66. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia Adalberta Janiszewskiego, z miejsca pobytu nieznanego, że Eisik Süsswein przeciw niemu o nakaz zabezpieczenia sumy wekslowej 1000 złr. w.a. z pn. prośbę wniósł, któremu żądaniu zadość się czyni.

Ustanawiając dla pozwanego kuratora w osobie adwokata Dr. Skórskiego, z zastępstwem adwokata Dr. Mochnackiego, poleca się pozwanemu ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl 3 stycznia 1877.

(179 2—3) **E d y k t.**

L. 4560. C. k. sąd powiatowy w Dobczycach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 240 złr. w. a., a względnie niespłaconej jeszcze reszty 189 złr. 9 ct. w. a., odbędzie się na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden-Credit-Anstalt) w Krakowie, w tutejszym sądzie w 3 terminach, dnia 23 lutego 1877, 23 marca 1877 i 20 kwietnia 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem, egzekucyjna licytacya realności dłużnika Ambrożego Porabika własnej, pod l. k. 16, r. 19, w Boczowie, powiecie Bocheńskim położonej, nie stanowiącej ciała hipotecznego. Cena wywołania wynosi 500 złr. w. a., a wadyum 50 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych, mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Z c. k. sądu powiatowego.

Dobczyce 7 grudnia 1876.

(274 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 66.226. W celu przeprowadzenia likwidacyi wierzytelności, do masy rozbiorowej Ferdynanda Grunda dodatkowo zgłoszonych, wyznaczam na koszt zgłaszających termin na dzień 30 stycznia 1877 r., godz. 10 przed południem, na który wszystkich wierzycieli wzywam.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 7 stycznia 1877.
Michalczewski.

(336 3—3) **E d y k t.**

L. 8432. Sokalski c. k. sąd powiatowy rozpisuje powtórnie celem wydobycia wierzytelności Salamona Abgota 104 złr. z pn., przymusowy jawny przetarg gospodarstwa włościańskiego Iwana Merko w Perwiatyczach, pod l. spis. 40 położonego, ciała hipotecznego nie stanowiącego, na 551 złr. ocenionego, na dnie 23 stycznia, 20 lutego i 26 marca 1877, w gmachu sądowym zawsze od 10 godziny rano.

W trzecim terminie, nastąpi sprzedaż nawet poniżej ceny szacunkowej.

Protokoły opisania i ocenienia, tudzież warunki przetargu, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Sokal 21 września 1876.

(317 4—3) **Edykt.**

L. 3069. Dnia 8 lutego, 8 marca i 12 kwietnia 1877 r. każdym razem o 10 godz. przed południem, odbędzie się w sądzie tutejszym w drodze licytacyi publiczna sprzedaż realności Ilka Szupy w Hołotkach pod Nr. k. 22/3 położonej na 520 zł. oszacowanej, ciała tabularnego nie stanowiącej, celem wydobycia sumy 200 zł. z pn. przez Rachmila Szmergla wywalczonej, a to: na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś terminie za jakąkolwiekbądź cenę.

Chęć kupienia mających wzywa się na powyższe termina do sądu z tem, że akt opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne w sądzie tutejszym przejrzane być mogą.

C. k. Sąd powiatowy.

Nowesioło 29 listopada 1876.

(297 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 51.800. W celu zabezpieczenia budowli konserwacyjnych w latach 1877, 1878 i 1879, na gościńcu podbeskidzkim i rożniatowskim w stanisławowskim okręgu budowniczym wykonać się mających, odbędzie się w dniu 5 lutego 1877 r. o godzinie 12 w południe w c. k. Starostwie w Stanisławowie, licytacya przez składanie ofert. Suma fiskalna robót na rok 1877 zatwierdzonych, wynosi:

a) w sekcyi drogowej Siwka 1457 zł. 12 ct. w. a.
b) " " Kałusz 774 " 91½ "
razem 2232 zł. 03½ ct.

Bliższe warunki tego przedsiębiorstwa dotyczące, przejrzane być mogą w wymienionem Starostwie, gdzie także oferty stemplem na 50 ct. i w wadium 5% sumy fiskalnej wynoszącem zaopatrzone, z wyrażeniem ceny nie tylko cyframi, ale także i literami, przed oznaczonym terminem wnoszone być mogą. Oferty nie ułożone według przepisów lub nie podane w terminie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 7 stycznia 1877.

(294 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8076. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Dr. Ernesta Plutzara, w ilości 1500 zł., przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod nr. 334 w Białej, do Ottona Kellera należącej, w dniu 1 lutego i w dniu 1 marca 1877 r., zawsze o godzinie 10tej przed południem.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 8065 złr. 61 ct., poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadium w kwocie 807 złr.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny, przejrzeć można w registraturze sądowej.

Biała dnia 1 grudnia 1876.

C. k. sędzia powiatowy

(282 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7940. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Roberta Wolfa w ilości 2000 złr., przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod nr. c. 171 w Białej, do Ottona Kellera należącej, w dniu 1 lutego i w dniu 1 marca 1877 r., zawsze o godzinie 10 przed południem. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 1341 złr. 90 ct., poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający, obowiązany jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadium w kwocie 135 złr.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Biała dnia 1 grudnia 1876.

(286 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4367. C. k. sąd powiatowy w Tyczynie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Estery Kuflick, przeciw Walentemu i Maryannie małż. Lasotom, celem zaspokojenia pretensyi wywalczonej w kwocie 200 złr. w. a. z pn., odbędzie się w tym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności, pod l. k. 17 w Siedliskach położonej, Walentego i Maryanny Lasotów własnej, protokołem z dnia 11go grudnia 1873 r., l. 5359 zastawniczo opisanej, a następnie ocenionej, pod następującemi warunkami.

1. Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się 3 termina, mianowicie na dzień 7 lutego, 6 marca i 11 kwietnia 1877 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym.

2. Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko wyżej, na trzecim zaś terminie także i za, a nawet niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu, za gotową zapłatę sprzedaną zostanie.

3. Za cenę wywoławczą tej realności ustanawia się cenę szacunkową tejże w kwocie 585 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych w registraturze tutejszej przejrzeć lub odpisać można.

Tyczyn dnia 28 października 1876.

(280 3—3) **Edykt.**

L. 9585. C. k. sąd powiatowy d. m. w Samborze zawiadamia, że na zaspokojenie wywalczonej przez spadkobierców Jankla Blindera jako prawonabywców Herscha Sternberga, przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Józefowi Ederowi pretensyi wekslowej 62 złr. w. a. z pn., odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu w dniu 25 stycznia, 1go marca i 5 kwietnia 1877 r. o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż połowy realności, pod l. k. 18 w Kalinowie Józefa Edera własnej, w których terminach jednak realność ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 360 złr., wadium 36 zł. w. a. w gotówce.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze. O czem się tych wierzycieli, którzyby po dniu 4 czerwca 1876 r. do tabuli weszli, lub też którymby uchwała licytacyjna z jakichkolwiek powodów doręczoną być nie mogła, przez ustanowionego kuratora p. adwokata Dr. Budzynowskiego i niniejszy edykt zawiadamia.

Z c. k. sądu powiatowego m. d.

Sambor dnia 30 października 1876.

(283 3—3) **Edykt.**

L. 2227. C. k. sąd powiatowy w Lutowiskach podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Hersza Hartha w kwocie 85 złr. z pn., dnia 25 stycznia 1877 r., dnia 1 marca 1877 r. i dnia 5 kwietnia 1877 r., każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności, Szulima Hartha własnej, i ciała tabularnego nie stanowiącej, pod l. k. 12 w Żurawinie położonej, a to na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej.

Cenę szacunkową stanowi kwota 500 zł., zaś wadium 50 złr. w. a. O czem się chęć kupienia mających zawiadamia.

Lutowiska 28 maja 1876.

(136 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 32. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku nieprotokołowanej firmy braci Schenirerów, tudzież do majątku wspólników tejże firmy Zallela Schenirera i Izraela Schenirera, w Tarnowie, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jako też do nieruchomego majątku położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. Dz. p. P. z r. 1869 Nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowanym został p. Antoni Gabryszewski, c. k. adjunkt sądowy w Tarnowie, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adwokat Dr. Ludwik Pietrzycki.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 19 stycznia 1877 r. o godzinie 10 z rana, na którem stawić się mają wierzyciele ze stosownemi dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej, jako wierzyciele jej, roszczenie mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 14 kwietnia 1877 r. stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 4 maja 1877 r. o godzinie 10 z rana odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Zarazem przypomina się wierzycielom o niemieszkającym ani w Tarnowie, ani w obrębie orzectwa tutejszego c. k. sądu delegowanego miejskiego, że gwoli § 111 u. konk. obowiązani są donieść sądowi o obranym przez siebie, a w Tarnowie mieszkającym pełnomocniku do przyjmowania za nich wszelkich wręczeń, gdyż w przeciwnym razie na wniosek komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator byłby ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczone będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej.

Tarnów, dnia 3 stycznia 1877.

L. 7. 327 3—3

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 27go grudnia 1876 r. rozpisuje niniejszem Magistrat miasta Gródka konkurs na posadę rewizora policyi z płacą roczną w kwocie 400 zł. a. w. i umundurowaniem, Do rewizora policyi należeć będzie i sprawowanie policyi miejscowej, targowej, ogniowej, szupaśnictwo i kwaterunek, nadto powinien posiadać pewne wykształcenie w gimnastyce pożarniczej w celu ćwiczenia straży ogniowej.

Kompetenci mają się wykazać iż nieprzekroczyli 40 lat wieku, iż władają językami krajowemi i obznajomieni są z ustawami i że posiadają na powyższą posadę potrzebną kwalifikacyę.

Podania wnieść należy najdalej do końca lutego 1877 r. do tutejszego Magistratu.

Gródek, dnia 7 stycznia 1877.

„Der Bazar“

Berliner illustrirte Zeitung.

„Der Bazar“, Berliner illustr. Damenzeitung, hat soeben den **23ten Jahrgang** begonnen. Dieses rühmlichst bekannte Weltblatt bietet in den uns vorliegenden Nummern 1 und Beilage eine große Fülle des Nützlichen und Schönen. Wir heben hervor:

a) 12 Balltoilletten, 8 Gesellschafts-Promenaden-Costüme, 4 Anzüge für Schlittschuhläuferinnen — Kindercostüme — Unterröcke, Beinkleider und Negligeejacken — Lingerien — Theater-Capoten, Ball-Coiffüren und Sortie de bal — Frisirmäntel, Hemden, Schürzen; ferner unter den Handarbeiten: Tragband, Decken in Plattstich-Stickerei und Durchbruchmuster, Fußkissen mit Wärmflasche, Lampe mit Schirm nnd Cylinderhütchen, Strumpfbänder, Rosetten, Spitzen und Bordüren. Eine Extra-Beilage bringt: Fensterdecke und Jalousien, Uebergardinen und Portiere aus Jutestoff mit Stickerei (13 Dessins) Decke in Holbein-Technik u. s. f.

b) 's rothe Dorchen. Erzählung von Hans Wachenhusen mit Illustrationen von H. Lüders. Neueste Winterhüte und Coiffüren. Verirrte Kinder, Orig.-Zchg. von Echtler — Die Würde und Freude der Unwissenheit — Gott segne den Kaiser, Orig.-Zchn. von Beinke — Caroline Herschel. Ein Lebensbild mit Portrait — Wie das Volk spricht von F. v. Köppen — Modebericht von Veronica v. G. — Rebus — Correspondenz.

(Alle Buchhandlungen und Postanstalten nehmen zum Preise von Mr. 2½ Abonnements an).

Prawdziwa

Wilhelma

anti-artrytyczna anti-reumatyczna

krew przeczyszczająca herbata

przeczyszcza krew w słabościach gośćcu i reumatyzmie i jest jako

kuracya podczas zimy

jedyny i pewny krew przeczyszczający środek

który przez pierwsze medyczne znakomitości

„Europy“

z najlepszym skutkiem użyty i oceniony został.

Stanowczo udowodniony,	Skutek wyśmienity,	Wynik doskonały,
Za zezwoleniem c. k. kancelaryi nadwornej według uchwały z daty Wiedeń, dnia 26 marca 1818	Zabezpieczony przed fałszowaniem ustanowioną marką ochronną Wiedeń, 12 marca 1870	Zabezpieczony najwyższym patentem Jego c. k. Mości, Wiedeń, dnia 7 grudnia 1858

Herbata ta czyści cały organizm, jak żaden inny środek **działa we wszystkich częściach ciała** i **wydala** z niego przez wewnętrzne używanie wszystkie **nieczyste soki** i zarody słabości; skutek jest także pewny i trwały.

Wylecza zupełnie gościec, reumatyzm, słabości kobiece powstałe z porodu, zastarzałe i uporczywe cierpienia, nieustannie ropiące rany, jako też wszystkie słabości tajemnicze, wysypki naskórne, pryszcze na ciele lub na twarzy, liszaje i nieczyste wrzody.

Szczególnie dobry skutek okazała ta herbata przy zatwardzeniach wątroby i śledzion, jako też przy hemoroidach, żółtaczce, gwałtownych bolach nerwowych, muszkułowych i stawowych, w bolach żołądkowych, parciach, zatwardzeniach, wstrzymaniu moczu, polucyach, impotencyach, upławach i t. d.

Cierpienia jak skrofuły i obrzmienie gruczołów leczą się prędko i gruntownie przez trwałe picie tej herbaty, ponieważ takowa jest łagodnym i rozwalniającym środkiem, pędzącym mocz.

Mnóstwo zaświadczeń, tudzież pism uznania i pochwały, które się na żądanie gratis przesyła, zatwierdza prawdziwość powyżej wypowiedzianego.

W dowód tego przytaczamy następujące pisma uznania:

Do pana Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.

Gottschee, 4 listopada 1875.

Przez używanie Wilhelma anti-artrytycznej, anti-reumatycznej, krew przeczyszczającej herbaty, którą otrzymałem po części bezpośrednio od Pana, po części zaś z Wiednia, wydrowiałem zupełnie z uporczywych cierpień reumatycznych.

Polecając się Panu, kreślę z wszelkiem uszanowaniem

Jan Biermann,
c. k. referent szacunkowy.

Do Pana Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.

Iglawa w Morawii, 7 listopada 1875.

Od ośmiu lat mam rany na nodze, a stan takowych pogorsza się obecnie tak, że rana koło rany się tworzy a cała noga koło kości aż do kolana całkiem jest zapalona i spuchnięta, w tym stopniu, że żadnego ratunku spodziewać się nie mogłam. W tem zwrócono uwagę moją na Wilhelma anti-artrytyczną, anti-reumatyczną krew przeczyszczającą herbatę. — Nabywszy dwa pakiety tej herbaty z apteki pana Wincentego Inderki, czuję po użyciu takowej znaczne polepszenie.

Z uszanowaniem

Henryka Mitsche,
wdowa po nauczycielu muzyki, Minoritengasse Nr. 342.

Przestrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Przy zakupnie zechce P. T. Publiczność zwrócić uwagę na moją z urzędu ustanowioną markę ochronną i firmę znajdującą się na każdym pakiecie na zewnętrznej stronie, by zapobiedz tym sposobem oszukaństwu.

Prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną, antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z pierwszej międzynarodowej fabrykacyi **Wilhelma** antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też w moich składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet, podzielony na 8 porcyj, przyrządzony według lekarskich przepisów wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1** złr. w. a. Osobno za stempel i opakowanie **10** ct.

Dla dogodności P. T. Publiczności, prawdziwą **Wilhelma antiartrytyczną, antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę** otrzymać także można: we **Lwowie:** u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza; **Jakóba Beisera,** aptekarza; **Jakóba Pipesa,** aptekarza i **Kaliksta Krzyżanowskiego,** aptekarza; w **Bielsku** u G. Zabystrzana, aptekarza; w **Bełzie** u Adolfa Grossa, aptk., w **Białej** u Józefa Knausa; w **Bóbrce** u A. Miedleckiego, aptk.; w **Bołszowcach** u Albina Wąsowicza, apt.; w **Brodach** u M. S. Franzos; w **Brzeżanach** u G. Fadenhechta; w **Bursztynie** u Jana N. Klinke, aptk.; w **Czerniowcach** u J. G. Schnircha i Józ. Golichowskiego, aptk.; w **Dobromilu** u Antoniego Grotowskiego, aptk.; w **Drohobyczu** u Wł. Dobrzynieckiego, aptk. i Józefa Alexiewicza, aptk.; w **Jarosławiu** u L. Wisłockiego, aptk.; w **Johanesthal** u Piotra Hofmanna, aptk.; w **Kamionce strumiłowej** u Zawałkiewicza, aptk.; w **Kołomyi** u Max. Bolchower; w **Kozowej** u Karola Chalbazany, aptk.; w **Krakowie** u Józefa Trauczyńskiego, aptk.; w **Manasterzyskach** u Wł. Zarskiego, aptk.; w **Nowym-Targu** u Karola Laur; w **Nowym-Sączu** u W. Filipka, aptk.; w **Oświęcimiu** u Konstantego Slebarskiego; w **Podgórzu** u Józefa Skakalskiego, aptk.; w **Podwołoczyskach** u D. Schneidera, aptk.; w **Przemyślu** u J. Gaideczki; w **Radziechowie** u Aleks. Jaśkiewicza, apk.; w **Rohatynie** u Hirscha Liebreicha; w **Radowcach** u Alb. Decani, aptk.; w **Rymanowie** u W. Wojtynkiewicza, aptk.; w **Rzeszowie** u Adalb. Kalinowskiego, w **Samborze** u Riotra Gailhofera, aptk.; w **Sanoku** u Jana Zarewicza, aptk.; w **Sadagórze** u D. Rubinowicza, aptk.; w **Stanisławowie** u Fryd. Stechera, aptk.; w **Stryju** u Z. Dragowskiego aptk.; w **Suczawie** u Juliusza Fieberta, aptk.; w **Tarnopolu** u Franciszka Jamrógiewicza, aptk.; w **Tarnowie** u Edwarda Ranka, aptk.; w **Wadowicach** u S. Kurowskiego, aptk.; w **Żurawnie** u Józ. Tomaszewskiego, aptk.; w **Zaleszczykach** u Jakóba Negrusza, aptk. [5322 5—6]

Pierwsza wielka

Polska Antykwarnia

we wszystkich językach,

K. ŁUKASZEWICZA we LWOWIE,

ulica Halicka l. 50, naprzeciw gimnazyum Franciszka Józefa,

poleca **wielki wybór książek każdej treści, najstarszych i najnowszych wydań,** a szczególnie **książek dla szkół ludowych i średnich,**

przytem **SKŁAD STAROŻYTNOŚCI,** zawierający:

porcelany, siodła, zbroje, monety, sztychy, obrazy, skrzypce, srebra, mapy i t. p., — oraz

skład papieru i wszelkich przyborów do pisania i rysunków.

Przyjmuje również zamówienia na karty wizytowe i monogramy lub jakiekolwiek druki i wykonuje wszelkie zamówienia jak najspieszniej.

Ceny tak książek jak innych przedmiotów są jak najniższe:

Z ważniejszych przedmiotów między innemi ma do zbycia:

MAYER. **Neues Conversations-Lexicon,** 16 tomów, ozdobnie opraw., . . . ze złr. 85 — na 50 złr.
SCHLOSSER. **Dzieje powszechne,** 11 tomów, ozdobnie opraw. . ze złr. 30 — na złr. 18.20
LELEWEL J. **Polska,** dzieje i rzeczy jej, każdy tom . , ... na złr. 1.50
KRASIŃSKI Z. **Poezye,** 3tomy ozdobnie opraw. . . . . ze złr. 8.80 — na 5 złr.
CHATEAUBRIAND. **Galerie contem-porains illustres,** 2 tomy, ozdob. opr., ze złr. 52 — na 25 złr.
SWETONIUSZ K. F. **Dzieje 12 cesarzów rzymskich,** 2 tomy, ozdob. opr., ze złr. 8 — na 5 złr.
SETTEGAST H. **Die Thierzucht,** ozdobnie opraw. . . . ze złr. 8 — na złr. 4.50
Encyklopädie der Landwirthsohaft, 2 tomy, ozdobnie opr. . . . . . ze złr. 15 — na złr. 7.50
Wielki Globus, ... ze złr. 140 — na 45 złr.
La Russie et les Russes, 3 tomy, ozdobnie opraw. . . . . . . ze złr 22 — na 10 złr.
CHOJECKI E. **Patrjotyzm,** . . . . z złr. 1 — na centów 50.

Taż sama antykwarnia poszukuje celem zakupienia:

Zielonacki, „Pandekta“, 2 tomy.
Kabat, „Postępowanie w sprawach drobiazgowych.“
Endermann, „Handelsrecht“.
Arndt, „Pandekten“.
Schenerl, „Institutionen“.
Briks, „Handelsrecht“.
Keller, „Der römische Civilprocess“.
Savigni, „Das römische Privatrecht“.
Pucht, „Cursus der Instructionen“
Stubenrauch, „Oesterreichisches Privatrecht“.
Kirchstetter, „Comentar zum allgem. österr. Gesetz“.
Schulth, „Deutsches Rechts- und Gesetzbuch“.
Pol Winc., „Pisma, najnowsze wydanie“.

Oprócz wymienionych, kupuje i przyjmuje w komis wszystkie inne książki i starożytności w ogole.

D-ra Airy'a sposób leczenia naturalny,

32 ark., z licznemi w tekscie drukowanemi anatomicznemi drzeworytami, cena 60 ct., wydany nakładem **Richtera w Lipsku** (Richters Verlags-Anstalt in Leipzig), w języku polskim i do nabycia we wszystkich księgarniach. — To szczególne dzieło można wszystkim chorym, wszystko jedno jakąkolwiek chorobę cierpiących, tem więcej ostatecznie doradzać, czem tyczący się sposób leczenia jako w **istocie** (w samej rzeczy) się dokazał, jak owe w książce **liczne** drukowane okazałe **świadectwa** dowodzą. (287 1)

Pół **Miliona** egzemplarzy tej **osławionej książki: „D-ra Airy'a Metoda naturalnego leczenia** rozsprzedaliśmy w niespełna dwóch latach; przemawia to niezawodnie najlepiej o dobrem opracowaniu takowej. Można przeto tę illustrowaną książkę nawet najniebezpieczniej chorym, usilnie jako ostatni promień nadziei zalecać. Liczne z podobnym tytułem wyszłe naśladownictwa zmuszają nas do zrobienia czytelnikom uwagi, że niniejsze polecenie dotyczy tylko wydanie **oryginalne illustrowane** z **Richter's Verlags-Anstalt** (księgarni nakładowej) **w Lipsku** i do niej się tylko odnosi.

(303 2—6)

C. k. wył. uprzywil.

„Tablettkraft-Glanzstärke“

z nową instrukcyą

do gładzenia bielizny

i receptem **przeciw plamom w bieliznie**, pochodzącym ze rdzy i atramentu, który recept każda tabliczka zawiera, kosztuje tylko 20 ct. w. a. i jest wyśmienitym środkiem do bielizny strojnej i zwykłej. Przy zakupnie 20 tabliczek udziela się odpowiedniego rabatu. **Skład** u p. **Maurycego Ballabana we Lwowie**, plac Marjacki Nr. 8 i u p. **Schaittera & Comp. w Rzeszowie.**

Bardzo ważne!

dla oszczędnych gospodyń.

W przeciągu czterech godzin może jedna osoba dwa pełne kosze brudnej bielizny czysto wyprać, nie gotowawszy takowej i nie naraziwszy się na uszkodzenie rąk lub bielizny; przez użycie c. k. wył. uprz. **metody prania, Franciszka Palme w Trautenau, w Czechach.** W oryginalnych pudełkach 1/1 po zł. 1.20, 1/2 po 65 ct., 1/4 po ... zł. w. a.; dostać można u p. **Maurycego Ballabana** we **Lwowie,** plac Marjacki Nr. 8 i u pana **Schaittera & Comp.** w **Rzeszowie.**

Wilhelma

Schneebergs Kräuter-Allop

odwar z uzdrawiających ziół alpejskich

na płuca i piersi

sporządzony według przepisu lekarskiego, jest najskuteczniejszy środek w słabościach **organów oddechu,** jako to: **katarach krtani i błony opłucnej** zapalnych lub chronicznych, jak niemniej w **kokluszach, chrypkach i cierpieniach gardłowych.**

Wielkie zapalenia błon śluzowych w krtani i płucach wyleczone bywają w sposób zdziwiająco szybki tak, że przy używaniu

Wilhelma „Schneebergs Kräuter-Allop“

nie może nigdy nastąpić rozdęcie płuc.

Wilhelma odwar z ziół alpejskich porusza błony śluzowe w żołądku w taki sposób, że wzmagający się apetyt i dobre przyjęcie spożytych potraw zażywność ciała znacznie polepsza, przez co wszystkie cierpienia nerwowe, pochodzące przeważnie ze zepsutej i źle obiegającej krwi, usunięte zostają.

Wilhelma odwar z ziół alpejskich udowodnił od roku 1856 w całym świecie we wszystkich wypadkach swą skuteczność, a mnóstwo poświadczeń lekarskich zatwierdza wyśmienity, pewny i radykalny skutek tego ku. Wielki odbyt świadczy wyraźnie i dobitnie o skuteczności i wziętości tego ulopku.

PT. kupujący, których życzeniem jest wyrabiany u mnie już od roku 1855 wyśmienity **Schneebergs Kräuter-Allop** w prawdziwym gatunku otrzymać, zechcą zawsze wyraźnie zażądać

Wilhelma „Schneebergs Kräuter-Allop“

Jest tylko w tym razie mego wyrobu, jeźli każda flaszka zaopatrzona jest tą pieczęcią

Fałszerze niniejszej marki, podpadają ustanowionym karom prawnym.

Przepis używania załączony przy każdej flaszce.

Opieczętowana flaszka oryginalna kosztuje 1 złr. 25 ct. i dostać jej można zawsze w stanie świeżym wyłącznie tylko u

Franciszka Wilhelma aptekarza w Neunkirchen w Niższej Austryi

Za opakowanie liczy się 20 ct.

Prawdziwy **Wilhelma „Schneebergs Kräuter-Allop“** dostać można także tylko u panów odsprzedających, mianowicie we LWOWIE: u Zygmunta Ruckera, aptekarza; Jakóba Beisera, aptekarza; Kaliksta Krzyżanowskiego, aptekarza i Jakóba Pipesa, aptekarza; w BEŁZIE: u Adolfa Grossa, aptekarza; w BRODACH: u M. S. Franzos; w BUSKU: u Eugeniusza Wysoczańskiego, aptekarza; w BURSZTYNIE: u Jana Klinke, aptekarza; w CZERNIOWCACH: u Józefa Golichowskiego, aptekarza i Ignacego Schnircha; w DROHOBYCZU u Ludwika Dobrzynieckiego, aptekarza; w HORODENCE: u M. Aksentowicza, aptekarza; w JAROSŁAWIU: u J. L. Wisłockiego, aptekarza; w KRAKOWIE: u Józefa Trauczyńskiego, aptekarza; w MANASTERZYSKACH: u Władysława Żarskiego, aptekarza; w RADOWCACH: u Alberta Decani, aptekarza; w SKAWINIE: u Karola Mayera, aptekarza; w STANISŁAWOWIE: u Ferdynanda Stechera, aptekarza; w STRYJU u Zd. Dragowskiego, aptekarza; w TARNOPOLU: u Franciszka Jamrógiewicza, aptekarza; w ULANOWIE: u J. Wrońskiego, aptekarza; w ŻURAWNIE: u Józefa Tomaszewskiego, aptekarza.

Względem przyjęcia na skład tego wyrobu zechcą się zgłosić panowie aptekarze i kupcy do mnie pisemnie.

Neunkirchen koło Wiednia, w Niższej Austryi.

(5322 8—12) **Franciszek Wilhelm,** aptekarz.

Z drukarni Władysława Łozińskiego we Lwowie.